



GŁOS RĄDOMSZCZANSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK 7 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr 335 (1280)

Droga PPS do Zjednoczonej Partii

Wyjątki z artykułu sekretarza generalnego CKW PPS, taw. Józefa Cyrankiewicza opublikowanego w „Nowych Drogach”



Polska Partia Socjalistyczna w okresie przedwojennym bardziej niż większość partii socjal-demokratycznych zrosła się nierozdzielnie z państwem burżuazyjno-szlacheckim, stała się jego częścią składową, elementem jego prawidłowego funkcjonowania.

Jednym z przełomowych momentów historii Polski międzywojennej był niewątpliwie przewrót majowy roku 1926. I tutaj występowała ze szczególną ostrością charakter przedwojenną PPS.

Opozycja PPS w stosunku do dyktatu-

ry sanacyjnej była oczywiście ograniczona stosunkiem kierownictwa partyjnego do samej instytucji państwa burżuazyjno-szlacheckiego. Stąd wzięła się między innymi strategia Centrolewu, która w istocie rzeczy zmierzała do zwalczania w pożądanym kierunku narastającego buntu mas. U podłoża koncepcji Centrolewu leżało ułecie narastających nastrojów w takie ramy, które zapobiegalyby przerodzeniu się nastrojów w akcję rewolucyjną lub też stordedowały akcję na tych odcinkach, gdzie dojrzała ona mimo i wbrew woli oficjalnego kierownictwa partii opozycyjnych. Ażeby Centrolew nie przerodził się

przypadkiem w instrument rzeczywistej walki — kierownictwo PPS i Stronnictwa Ludowego baczyle, by nie doszło do jednolitego frontu z komunistami. Innymi słowy, czuwało, by Centrolew nie przemienił się w Front Ludowy.

Tylko nieliczni spośród przywódców socjalistycznych (Dubois, Barlicki) traktowali Centrolew jako sposobność rozruszania mas. Oficjalne kierownictwo partii wystrzegalo się jakichkolwiek prawdziwie rewolucyjnych wystąpień, skierowanych przeciwko sanacji.

Drugim momentem charakteryzującym (dokończenie na str. 2-ej)

Nowe sukcesy wojsk Markosa

PARYŻ (PAP). Jak donosi rozgłosnia Wolnej Grecji, oddziały armii demokratycznej po odparciu ataków przeciwnika przeszły do natarcia i zajęły bazę faszystów greckich — miejscowość Lefkona, w środkowej Macedonii.

Armia demokratyczna odniosła duży sukces w dalszym ciągu wypierając przeciwnika

z masywu górskiego Grammos, i zdobywając miejscowość Petra Muka oraz szereg innych pozycji.

Grupa wolnych strzelców zajęła komisariat żandarmerii w miasteczku Epidavros. Ta sama grupa wysadziła w powietrze pociąg, wiozący amunicję z Tripolis do Koryntu.

Armie Czang-Kai-Szeka w odwrocie

Wojska ludowe rozpoczęły akcję w prowincjach Jehol i Hopei

LONDYN PAP. — Według nadchodzących tu doniesień z Nankinu liniami obronnym Czang-Kai-Szeka pod Kiangyem, w odległości 110 km. od stolicy Chin kuomintangowskich, grozi przełamanie przez armie ludowe. Artyleria armii ludowej rozwinęła tam potężny ogień zaporowy.

Oddziały Czang-Kai-Szeka, cofające się na południe od Suczou, zostały otoczone przez oddziały armii ludowej w odległości 112 km. na północny zachód od Peng-Pu.

Inne oddziały armii ludowej operują po raz pierwszy na południowy zachód od Wielkiego Muru na pograniczu prowincji Jehol i Hopei. Zaciekle walki toczą się również w pobliżu Czang-Ping w odległości 30 km. na północny zachód od Pekinu.

PARYŻ PAP. — Jak donosi agencja France Presse chińskie wojska ludowe sforsowały wielki kanał pod miastem Huaiyin. Nowy ten sukces wytwarza groźbę dla Nankinu z

290 miliardów złotych na inwestycje przewiduje na rok 1949 Państwowy Plan Inwestycyjny

WARSZAWA PAP. — Ponad 290 miliardów zł. wyniosą limitowane nakłady finansowe dla wykonania państwowego planu inwestycyjnego na rok 1949, nie licząc nielimitowanych środków własnych spółdzielczości i samorządu — powiedział wiceprezes CUP, przewodniczący Podkomitetu Inwestycyjnego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, dr Stefan Jędrzychowski, przemawiając z okazji otwarcia w dn. 5 bm. w Warszawie 3-dniowego dorocznego zjazdu kierowników oddziałów Banku Gospodarstwa Krajowego.

Cyfrę mówią najlepiej o rozmiarach naszego wysiłku inwestycyjnego i koncentracji środków finansowych na ten cel.

W 1946 r. przeznaczono w Państwowym Planie Inwestycyjnym 53,8 miliarda zł., w 1947 r. — 127,6 miliarda zł., w roku bieżącym 243,1 miliarda zł. wreszcie plan na rok 1949 przewiduje na ten cel ponad 290 miliardów zł., nie licząc środków spółdzielczości i samorządu, oraz ewentualnych dodatkowych kredytów i inwestycji pozaplanowanych, które w ciągu roku mogą być do planu włączone.

Wyrok na sprawców masakry w Kamieńsku i Gorzkowicach

Izabela Dukowicz skazana na 15 lat więzienia, Obst Władysław - na 12 lat, ksiądz Opasewicz, Wacław Obst, Wysocki St., Strzelecki Kazimierz i Kiżlik Józef na kary po 10 lat więzienia, Głuchowski - skazany na 5 lat, Roczek i Moneta - otrzymali po 4 lata więzienia. Czesław Strzelecki - niewinny

Po 5-dniowej rozprawie przeciwko podżegaczom i sprawcom krwawych zajęć w Kamieńsku i Gorzkowicach, odbytych pod przewodnictwem pik. Ochnio i przy udziale oskarżyciela publicznego, mjr. Golezewskiego oraz obrońców: adw. Kitzmana, Rusieckiego, Osńskiego, Czeranckiego i Trzeciaka — zapadł wczoraj w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi wyrok, mocą którego skazani zostali:

Dukowicz Izabella — gospodyni księdza — na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw na 4 lata.

Ksiądz Opasewicz Tomasz — na 10 lat więzienia z utratą praw na 4 lata.

Obst Władysław — rzeźnik — na 12 lat więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat.

Obst Wacław, Wysocki Stanisław — rzeźnicy, Strzelecki Kazimierz — rolnik i Kiżlik Józef — właściciel sklepu i pieruchomości miejskiej — po 10 lat więzienia z utratą praw na 4 lata.

Głuchowski Józef — rolnik — na 5 lat więzienia.

Roczek Józef i Moneta Jan — po 4 lata więzienia.

Strzelecki Czesław został uniewinniony.

Ponadto Sąd orzekł w stosunku do Izabeli Dukowicz, ks. Opasewicza, Obsta Władysława, Obsta Wacława, Kiżlika Józefa i Strzeleckiego Kazimierza, przepadek całego ich mienia na rzecz Skarbu Państwa.

W uzasadnieniu wyroku podano, że po przeprowadzeniu przewodu sądowego i uwzględnieniu całokształtu okoliczności, Sąd ustalił i przyjął za udowodnione co następuje:

Oskarżony ksiądz Opasewicz — to nie tylko wróg postępu, ale i wróg klasowy. Wyraziło się to w jego postępowaniu w czasie wypadków w Kamieńsku. Przewód sądowy ustalił, że ksiądz Opasewicz celowo odgrywał się do zamierzonych prac naukowych, dokonywanych przez studentów na terenie

podległego mu kościoła, tłumacząc się, że nie miał zezwolenia od swego biskupa — „generała” z diecezji częstochowskiej.

Sąd nie dał wiary jego tłumaczeniom i stwierdza, że w kościele katolickim w Polsce istnieje jednolite prawo i zwyczaj. Studenti mieli zezwolenie od biskupa sandomierskiego i łódzkiego. Ksiądz Łabenda w Gorzkowicach również podlega Kurii Biskupiej w Częstochowie, jednak zezwolił na dokonanie prac naukowych w podległym mu kościele.

Dalej — w motywach wyroku podano, że przewód sądowy z całą wyrazistością ustalił, że ksiądz Opasewicz jest sprawcą nieszczęśliwych wypadków Kamieńsk-Gorzkowice i on w pierwszym rzędzie musi ponieść zasłużoną karę.

Ustalono, że gdyby oskarżony odniósł się ze zrozumieniem do poczynań Rządu w sprawie inwentaryzacji i opisów zabytków kultury i sztuki, nie doszłoby do tych ekscesów, które niczym się nie różnią od tych, jakie miały miejsce w średniowieczu.

Nieudzielenie schronienia studentom przed napastującym tłumem i tłumaczenia się ks. Opasewicza chorobą — Sąd uznał za cyniczne i perfidne.

W konkluzji Sąd uznał osk. ks. Opasewicza winnym wywołania zajęć w Kamieńsku i Gorzkowicach, za co musi ponieść — najsurowszą karę. Jako okoliczność łagodzącą Sąd jednak przyjął pod uwagę jego podeszły wiek oraz stan zdrowia.

Izabella Dukowicz — choć do winy się nie przyznała, jednak przewód sądowy z całą jasnością ujawnił jej ogrom przestępstwa. Właśnie ona — najbliższa z otoczenia oskarżonego księdza Opasewicza z całą perfidią i premedytacją dopuściła się przestępstwa podburzenia tłumy do ekscesów. Ona była kuźnią wszystkich oszczerstw, plotkami swoimi podburzała tłum, a jak zeznał świadek Turlej-

ski, nie tylko nie wpuściła na plebanię szukających schronienia studentów, lecz — przeciwnie, zachęcała gawiedź do bicia, krzyząc: „tu są jeszcze trzy!” (Właśnie te trzy studentki, które chciały się tam schronić przed masakrą). Ona była inspiratorka wszystkich oszczerstw, które okazały się w skutkach tak tragiczne i dlatego — głosi konkluzja — Sąd w stosunku do niej dopatrywał się samych okoliczności obciążających.

W stosunku do oskarżonych: Kiżlika, Obsta Władysława, Obsta Wacława, Strzeleckiego Kazimierza i Wysockiego Stanisława, Sąd stwierdził, że są oni wrogami obecnego ustroju oraz postępu, i jako przedstawiciele klasy wyzyskiwaczy — dopuścili się przestępstwa z całym rozeznamiem. Stanu opilstwa Obstów, Sąd nie uznał jako okoliczność łagodzącą, jedynie w stosunku do oskarżonego Kiżlika, Sąd wziął pod uwagę jego pobyt w obozach koncentracyjnych.

Jako przestępców przypadkowych — określił Sąd Monetę, Głuchowskiego i Roczkę, którzy dzięki swej ciemności byli powolnym narzędziem w rękach kleru i wyzyskiwaczy, i łatwo dali się sprowadzić na drogę przestępstwa.

Strzeleckiego Czesława, Sąd uniewinnił dla tego, że przewód sądowy nie wykazał jego winy, a jeżeli Strzelecki dzwonił — co było hasłem do rozpoczęcia masakry — uczynił to jedynie na polecenie tłumy, poparte rozkazem Kazimierza Strzeleckiego — komendanta rejonowego Straży Pożarnej.

Ksiądz Opasewicz — w przeciwieństwie do pozostałych oskarżonych — z powodu choroby, odpowiadał z wolnej stopy.

Po ogłoszeniu wyroku, na zarządzenie Sądu, ksiądz Opasewicz został uwieczystowany na sali sądowej.

północnego wschodu, podczas gdy główne siły armii kuomintangowskiej walczą z nacierającą armią wyzwolenczą na północny zachód od Nankinu.



Gen. Czu-Teh — bohater wielkiej bitwy pod Suczou.

Plan roczny wykonano

Jak się dowiadujemy, przyniósł dziewiarski w dniu 3 grudnia wykonał roczny plan produkcyjny w 100,5 proc. według wartości w złotych z roku 1937.

Przewiduje się, że do końca roku bieżącego przemysł dziewiarski wykona plan roczny w około 108 proc.

Nasz korespondent fabryczny donosi: Dnia 30. 11. 48 r. o godzinie 18 Wydział Wiskoza przy PZPB Nr 5 wykonał roczny plan produkcji sztucznego włókna wynoszący 5.360.000 kg. Wykonanie planu nastąpiło 12 godzin przed terminem przyjętym przez pracowników Wydziału dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych.

Na skutek zwiększonej wydajności pracy Wydział Wiskoza może do dnia Zjednoczenia, tj. 15. 12. 48 r., wykonać 300.000 kg. sztucznego włókna, podczas gdy zobowiązanie przyjęte poprzednio owiewało na 550.000 kg. do końca br.

Droga PPS do Zjednoczonej Partii

Wyjątki z artykułu sekretarza generalnego (KWPPS, tow, J. Cyrankiewicza, opublikowanego w „Nowych Drogach”

(Dokończenie ze str. 1-ej)

postawę ideologiczną ówczesnej PPS jest okres bezpośrednio poprzedzający wybuch wojny. Nosił on w sobie już wszystkie zadatki późniejszej degeneracji WRN.

Rzecz wysoce charakterystyczna, że główny wysiłek kierownictwa nowopowstałej WRN nazajutrz po klęsce jest zwrócony ku odbudowie w podziemiu tego układu sił, który nalazł hitlerowski zniszczył na powierzchni życia polskiego, a więc znów chodzi przede wszystkim o tłumienie sił rewolucji społecznej.

Do owego organicznego związku z kapitalistyczno-obszarnictwem państwem polskim dołączył się jeszcze element dodatkowy, również wyrosły z frackiej tradycji PPS. Tym elementem była nienawiść do Związku Radzieckiego i Rewolucji Rosyjskiej.

To też w tym świetle odstawia się mimo tego pozornej paradoksalności głębszy sens następującego faktu: Partia, która nie doceniała należycie roli postulatów wyzwolenia narodowego w walce proletariatu — SDKP i L, przyczyniła się obiektywnie w istotnym stopniu do przywrócenia Polsce niepodległości, nie zaś partia, która o tej niepodległości bez przerwy deklamowała — PPS-frakcja, bo SDKP i L czynnie uczestniczyła w ruchu rewolucyjnym rosyjskim, wiazała rewolucję polską z rewolucją rosyjską. Niepodległość Polski stała się zaś możliwa jedynie i wyłącznie dlatego, że Wielka Rewolucja Proletariacka obalila w Rosji carat.

Nie jest przeto rzeczą przypadkową, że lewica socjalistyczna, która zaczęła się ujawniać w PPS w ostatnim dziesięcioleciu przedwojennym, formowała się przede wszystkim na dwóch elementach ideologicznych. Jednym było przyłączenie do podstawy ideologicznej marksistowskiej teorii państwa, drugim walka o pozytywny stosunek do ZSRR.

W rozwoju ideologicznym polskiej lewicy socjalistycznej lat trzydziestych marksistowska teoria państwa i leninowska teoria imperializmu odegrały rolę decydującą.

Nie jest, oczywiście, naszym zadaniem kreślenie historii lewicy socjalistycznej w okresie okupacji. Nie była to bynajmniej prosta linia rozwojowa od tych pozycji, które lewica zajmowała przed wojną, do tych, na jakich znalazła się po wyzwoleniu.

Stopniowo jednak — właśnie dzięki współpracy z PPR — lewicowy odłam polskiego ruchu socjalistycznego po otrząśnięciu się z pomocą rozłamu z wpływów CKL-u lub agentur londyńskich — RPPS znajduje właściwe podejście do zagadnienia jednolitego frontu, do zagadnienia walki o władzę, do sprawy frontu demokratycznego i do ZSRR.

Odrodzona PPS powstała na bazie ideologicznej przedwojennej lewicy socjalistycznej i doświadczeń politycznych RPPS z okresu wojny i okupacji. Nie była to ideologia o charakterze zwartym, ani nie miała gruntownej podbudowy teoretycznej. Z przedwojennych zdobywczy ideologicznych lewicy socjalistycznej PPS odrodzona odziedziczyła niewątpliwie marksistowskie pojmowanie teorii państwa. Dzięki temu od samego początku partia jako całość

uniknęła takiego podejścia do zagadnienia władzy i reform społecznych, jakie reprezentowała PPS w roku 1918.

Wskutek braku słusznej teorii rewolucyjnej w szeregach PPS krzewić się począł pogląd, że demokracja ludowa jest czymś pośrednim pomiędzy dyktaturą proletariatu, a demokracją mieszczańską.

Prawicowcy w odrodzonej PPS starali się zupełnie wyeliminować walkę klas ze sfery rozumowań politycznych. Szczególnie duże spustoszenia powstały na tym tle na odcinku polityki gospodarczej. Ustrój gospodarki trójsektorowej potraktowano równie błędnie jako coś niezmiennego i ustalonego raz na zawsze. Powstał kierunek myślenia, uważający gospodarkę trójsektorową za skończony, t. zw. „model gospodarczy”. Miał to być t. zw. „model polski”. Znawa wyższą rzekomo formą rozwojową „górującą” nad obu ustrojami, nad kapitalistycznym i nad socjalistycznym.

Te wszystkie teorie i teoryjki miały tę właściwość, że łamowały dojrzewanie partii do poziomu partii nowego typu, że wywoływały procesy wsteczne w procesie przeobrażenia się partii lewicowo-socjalistycznej w partię marksistowsko-leninowską.

Teorie te zaczęły oddalać PPS od PPR zarówno w płaszczyźnie praktyki politycznej, jak i w płaszczyźnie ideologicznej.

Skoło „dorobek” ideologiczny odrodzo-

nej PPS zaczął nabrzmiewać „bogatwem” owych teorii i teoryjek, powstała oczywiście sposobność ustalenia zasadniczych różnic dzielących PPS od PPR, różnic, które nie mogą w ogóle być przewyższone chyba w drodze t. zw. „syntezy”. Teoria syntezy była próbą uzasadnienia dwóch rzeczy: po pierwsze — rodzajowej niejakiej odrębności PPS i PPR, wywodzącej się z samej istoty ideologii obu ruchów. Kryterium stanowiło tu miało różne podejście do zagadnienia „własności”. Po wtóre: konieczności odsunięcia zjednoczenia w bliżej nie dającą się określić przyszłość, w każdym razie do czasu, gdy znajdzie się droga przeprowadzenia syntezy obu ideologii „pro” i „antywłasnościowej”.

Wszystkie te teorie, i te, o których mowa była tutaj, jak i te, które zostały ujawnione i potępione gdzie indziej, stanowiły arsenal prawicy partyjnej w tej walce przeciwko pochodowi partii ku jednoci.

Walka z prawicą rozgrywała się głównie najpierw na tle stosunku do zagadnienia jednolitego frontu, a później do jednoci ruchu robotniczego; w procesie tej walki należała staczać boje z każdą z tych teorii i teoryjek.

Było w końcu rzeczą oczywistą, że tylko generalna rozprawa zarówno z tymi teoriami, jak i ich autorami, nosicielami i szerzycielami może uwolnić partię od tego balastu i umożliwić jej wejście na prostą drogę do jednoci.

Ostateczna rozprawa z prawicą rozegrała się na skalę ogólnokrajową na wrześniowej sesji Rady Naczelnej. Tu właśnie rozgromione zostały wszystkie te fałszywe i błędne teorie polityczne, które zatrzymywały pochod partii ku jednoci, a Polku Socjalizmowi.

Dorobek Sierpniowego Plenum KCPPR, który odegrał ogromną rolę w ostatecznym wykrystalizowaniu się marksistowsko-leninowskiej postawy w PPS — wraz z uchwałami Rady Naczelnej z września — oto podstawy, na których dokonać się może wreszcie zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego.

Unikamy w ten sposób rzeczy najgorszej, która mściłaby się na Zjednoczonej Partii i jej linii. Unikamy zamazywania istoty problemów ideologicznych i politycznych. Odcinamy ostrą linią podziału rewolucyjną ideologią i rewolucyjnymi elementami partyjnymi od wszelkiego oportunistu, ugodowości, reformizmu, nacjonalizmu, pojedynawstwa — słowem prawicowości i centryzmu.

Stwarzamy warunki połączenia na platformie marksizmu-leninizmu. Na platformie, która dziś już nie jest dla PPS czymś przejętym z zewnątrz. Musieliśmy o tę platformę stoczyć zjadliwą walkę w łonie naszej Partii z jej przeciwnikami, sami dojrzewając w tej walce. Ta walka właśnie uczyniła z marksizmu-leninizmu nasz dorobek ideologiczny i organizacyjny.

80 milionów kobiet w walce o pokój

Zamknięcie II-go Kongresu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w Budapeszcie

BUDAPEST PAP. — W dalszym ciągu obrad II-go Kongresu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet delegatka polska, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Zanna Kormanowa, wygłosiła referat, poświęcony problemowi sytuacji dziecka na świecie. Po ożywionej dyskusji uczestniczki kongresu przyjęły jednomyślnie rezolucję węgierską, dotyczącą obrony ekonomicznych i politycznych praw kobiet.

Rezolucja węgierska zaleca, by Światowa Federacja Kobiet zwróciła się do ONZ z żądaniem przedsięwzięcia wszelkich środków, zmierzających do realizacji zasady równouprawnienia kobiet, przewidzianej przez Kartę ONZ. Rezolucja podkreśla zadania, dotyczące na wszystkich postępowych kobietach w walce o obronę wolności i demokracji. Rezolucja protestuje przeciwko reakcyjnemu trybunom, ograniczającym życie kobiety do spełniania obowiązków rodzinnych, podkreślając, że tylko w ZSRR i w krajach demokracji ludowej zapewniona jest faktyczna równość kobiet we wszystkich dziedzinach życia.

Rezolucja węgierska domaga się obniżenia wydatków na zbrojenia i powiększenia budżetu na cele opieki społecznej oraz żąda, by Komitet Praw Człowieka oraz ONZ zajęły się problemem ciężkiej sytuacji kobiet w krajach kolonialnych i zależnych.

Na zakończenie posiedzenia delegatka francuska Jeanette Vermeersh odczytała manifest II-go kongresu Światowej Federacji Kobiet, który stwierdza, m. in.:

„Trzy lata temu na pierwszym Kongresie Światowa Federacja Kobiet zobowiązała się walczyć o zupełne zniszczenie faszystwu, o utrwalenie pokoju i zapobieżenie nowej katastrofie. Jednakże władcy Stanów Zjednoczonych — kółka militarne, przemysłowe i finansowe — przygotowują nowy konflikt, zagrażający naszym bliskim. Dążą do pozabawienia

narodów owoców pokojowej pracy, dążą do panowania nad światem. Amerykańscy imperialiści mieszają się w wewnętrzne sprawy tych krajów, gdzie toczy się walka między postępem a wstecznictwem, popierając ciemne siły reakcji.

Ostawiony plan Marshalla jest jednym ze środków drapieżnego imperializmu amerykańskiego. Plan ten oznacza odrodzenie agraryjnych Niemiec zachodnich, nędcę i wojnę.

Dzięki wspólnemu wysiłkowi narodów milijardów kobiet, a przede wszystkim dzięki nadludzkim wysiłkom ZSRR, świat został uratowany od barbarzyństwa faszystowskiego. Jednakże lata powojenne dowiodły, że zniszczenie faszystwu nie leży w interesie tych, którzy na wojnie zarabiają, którzy

działają w swych własnych egoistycznych interesach”.

Na zakończenie manifest stwierdza, że siły demokracji, pokoju i postępu, które rosną na całym świecie, potrafią przeciwstawić się siłom barbarzyństwa. W imieniu 80 milionów kobiet manifest „uroczyście deklaruje, iż z jeszcze większą siłą i odwagą kobiety walczyć będą o pokój, demokrację, bezpieczeństwo i suwerenność narodów, o szczęście naszych dzieci i naszych domów”.

Przyjęcie manifestu nastąpiło w podniosłym nastroju. Delegatki wznosiły okrzyki na cześć pokoju i jego wielkiego obrońcy — Związku Radzieckiego. Przy dźwiękach Marsylianki zakończono obrady II-go Kongresu Światowej Federacji Kobiet.

Włókniarze nie szcędzą sił

Przedkongresowe współzawodnictwo w przemyśle włókienniczym

3 grudnia we współzawodnictwie przedkongresowym w przemyśle bawełnianym wyróżniły się: PZPB Nr 7, które uzyskały 118 proc. w tkalni i 110 proc. w przędzalni. PZPB w Pabianicach uzyskały znowu doskonały wynik dnia, wykonując plan w przędzalni cienkoprz. w 125 proc., w przędzalni średnioprzędnej w 107 proc., w przędzalni odpadkowej w 104 proc., a w tkalni w 114 proc. PZPB w Zgierz osiągnęły sukces, wykonując normę dzienną w 116 proc. PZPB Nr 16 osiągnęły nieco tempo pracy uzyskując tym razem 111 proc. planu.

PZPB Nr 3 wykonały plan dzienny w przędzalni średnioprzędnej w 103 proc., w przędzalni odpadkowej w 124 proc., a w tkalni w 112 proc.

PRZEMYSŁ WELNIANY

3 grudnia w ramach współzawodnictwa

przedkongresowego w przemyśle wełnianym uzyskały PZPW Nr 1 w tkalni 111,7 proc. planu dziennego, w wykończalni 115,3 proc., a w przędzalni 105 proc. PZPW Nr 2 osiągnęły w przędzalni 120,5 proc., a w tkalni 101,2 proc. PZPW Nr 3 wykonały plan dzienny w tkalni w 111,3 proc., a w przędzalni w 115,1 proc. PZPW Nr 5 osiągnęły 120,5 proc. PZPW Nr 36 osiągnęły w tkalni 107 proc., a w przędzalni 102,9 proc. PZPW Nr 37 w tkalni planu nie wykonały, w przędzalni uzyskały 100 proc. wykonania planu.

W PZPW Nr 38 tkalnia osiągnęła 120,9 proc., przędzalnia natomiast wykazała niedobór. PZPW Nr 39 wykonały zadanie dzienne w tkalni w 111,2 proc., w przędzalni w 101,2 proc.

W. Ażiewicz

Daleko od Moskwy

— Ciszej. Ludzie dookoła śpią, a nie kurhany — odezwał się Aleksy.

— Och! Nie zauważyłam was. Czy jesteście nowym palacem?

— Jestem nowym lokatorem, który dba o to, aby w nocy było cicho.

Dziewczyna podeszła przyglądając mu się z zaciekawieniem.

— To dla was szykowali rano pokój. Komendant powiedział — dla głównego inżyniera albo jego zastępcy. Czy to wy?

— Owszem.

— Ja nawet sprzeczałam się z komendantem. Wam dali lodówkę zamiast pokoju. Obecnie już jest w nim chłodno, a co będzie zimą? W tym pokoju można tylko przechowywać jarzyny, żywy człowiek tam nie wytrzyma. Nie bierzcie go, żądajcie innego.

Kowszow ucieszył się, że ktoś zakłócił dręczącą go samotność, tak że z przyjemnością słuchał paplania dziewczyny. Ta na chwilę pobiegła do siebie i wróciła bez skórzanej kurki w lekkim jedwabnym sweterku. Poprawiając włosy, założyła za głowę, swoje obnażone do łokci ręce i znów zaczęła go namawiać:

— Zaraz zwolni się dużo mieszkań. Mówią, że nowy naczelnik budowy postanowił nas wszystkich wygnąć na cztery wiatry. Prawie wszyscy pracownicy Zarządu spakowali się i zamierzają wyjechać ze starym naczelnikiem.

— Czy nie potraficie rozmawiać nieco ciszej? — zapytał Aleksy.

— Dlaczego mam mówić ciszej. U nas ludzie się nie krępują. O szóstej rano przekonacie się, że nikt nie będzie rozmawiał cicho. Tu naprzeciwko mieszka Greczkin, naczelnik wydziału planowania.

Ma czworo dzieci, które nigdy nie płaczą pojedynczo — tylko chórem. Ale to nie jest najstraszniejsze. Najstraszniejsza jest Lizoczkka — żona Greczkin. Ona jest mała, chudziutka, ale będziecie zawsze mieli pełne uszy jej krzyku.

Dziewczyna zaocznie zapoznała Kowszowa z mieszkańcami. Nie pytając o pozwolenie weszła do pokoju inżyniera, krytycznie wszystko obejrzała i pozostała nie zadowolona.

— Wilgotno. Złe wyszorowane. Spójrzcie jakie zacieki wszędzie. Meble przyzadkowe, jakieś śmiecie. Zamiast matera

ca położyli arkusz bibułki do papierosów. Spać na nim nie można. Boki zabolą.

— Można zupełnie dobrze spać, — powiedział Kowszow. — Tym bardziej, że mnie nie wypadnie wylegiwać się w łóżku.

Dziewczyna skończyła przegląd pokoju i skierowała spojrzenie na inżyniera, czy jej było duże i przyjemne.

— Napewno jesteście kawalerem i przyzwyczajeni jesteście mieszkać zawsze w pośpiechu i niewygodzie?

— Jestem żonaty, ale niedawno.

Spojrzała na niego ze zdumieniem i zaśmiała się dźwięcznie.

— Młodą żonę zostawiliście w domu. To miło!

Inżynierowi nie spodobał się ten zwrot w rozmowie i od razu stracił zainteresowanie do tej paplanki. Dziewczyna zauważyła to zmianę i odeszła życząc dobrej nocy.

Spać się nie chciało. Aleksy przyłgał czołem do zimnej szyby. Na ulicy było widno jak w dzień. Fosforowy, pozbawiony życia blask księżyca oświetlał podobnie do baraków budynki i ogromną ilość pni, pozostających jako ślad po tajdze, odepchniętej w dal. Z prawej strony, za ostatnim barakiem, połyskiwał majestacyjny Adun. Gdzieś bez przerwy wyla i skrzypiała tarczowa piła, a czasem płakała jak kobieta.

Ponure myśli znów zaczęły krążyć po głowie. W dzień przybył list od brata. Mitya, osiemnastoletni młodzieniaszek, pisał że uczy się bić niemieca i że wkrótce pójdzie na front. W tych kilku zdaniach Aleksy czuł jakby gorzki wyrzut.

Samotność Kowszowa została przerwana wejściem Beridzkiego. Aleksy wskoczył, zażenowanie i radość odmalowały się na jego twarzy: sprzeczka z przyjacielem była mu ogromnie przykra, tym bardziej że czuł się winnym...

— Przyszedłem kląć się z tobą i bić ciebie, — powiedział Beridze i podszedł do przyjaciela z boku i jakoś niezręcznie objął go.

Głównemu inżynierowi również nie spodobał się pokój Kowszowa.

— Słyszałem, że ściany tu pokrywają się lodem. Poza tym pokój jest jakiś mroczny, smutny. Przeprowadź się do mnie, u mnie ciepło i gospodyni bardzo troskliwa.

— Dziękuję. Będę mieszkać tutaj, ten pokój mi odpowiada.

— Czy ty doprawdy postanowiłeś ubiegać się o pozwolenie na powrót do Moskwy — otwarcie zapytał Beridze.

— Tak, — krótko odpowiedział Aleksy. Zrozumiał dlaczego przyszedł do niego Beridze. — Czy Batmanow ci powiedział? Czy zwalnia mnie, tak czy nie?

Edward Ochab

Zastępcza członka Biura Politycznego KC PPR

W trzecią rocznicę I-go Zjazdu PPR

BOGATY w treść historyczną jest ten krótki trzyletni okres, który dzieli nas od I Zjazdu PPR. W okresie tym poważnie zmienił się układ sił klasowych w Polsce i na arenie międzynarodowej. Wzrosła potęga ZSRR, który przekroczył już przedwojenny poziom produkcji, zaleczył ciężkie rany zadane mu przez niemieckiego najeźdźcę, zabezpieczył szybki wzrost dobrobytu swej klasy robotniczej i całego ludu pracującego, umocnił swój autorytet i rozstrzygający wpływ na międzynarodową politykę.

WOŁOSALNIE wzrósł ruch narodowo-wyzwoleniczy w krajach kolonialnych i półkolonialnych, którego najwspanialszym przejawem w ostatnich miesiącach jest zwycięska ofensywa chińskiej armii ludowej. Kraje półkolonialne przestają być rezerwą i źródłem siły obozu imperialistycznego, a stają się w coraz większym stopniu rezerwą i sojusznikiem obozu antyimperialistycznego, walczącego o pokój i wolność narodów, o demokrację i socjalizm. Pogłębia się rozkład w obozie imperialistycznym. Burżuazja krajów zachodnio - europejskich wyrzeka się obrony nawet własnych narodowych interesów, zatracając wszelkie poczucie godności narodowej, po lokajsku występuje się oligarchii USA, szukając tam ratunku przed widmem rewolucji. Jak nisko może upaść burżuazja, jak dalece może zabrnąć na drodze zaprzęstwa i zdrady, świadczy jaskrawo przykład niedźnego, obmierzłego zachowania się burżuazji francuskiej, która pomaga Marshallowi w odbudowie agresywnych, imperialistycznych Niemiec, śmiertelnego wroga Francji.

W okresie ostatniego trzylecia imperialiści anglosascy zaprezentowali się naszemu narodowi jako zaciekli wrogowie Polski a protektorzy niemieckiego zbrojckiego kapitalizmu. Ataki imperialistów anglosaskich na nasze granice zachodnie, wrogi ich stosunek do najważniejszych postulatów polskiej racji stanu, bezczelność i nieudolna kłamliwość ich propagandy, wyleczyły bardzo wielu Polaków z angielskiej choroby politycznej, dość rozpowszechnionej w Polsce w r. 1945.

UCHWAŁY I Zjazdu PPR, dając wyraz ówczesnym nadziejom, mówiły o dążeniu Partii do oparcia bezpieczeństwa Polski również „o przyjaźń z Anglią, Stanami Zjednoczonymi oraz demokratycznymi państwami Zachodu”. Postulowali wykonawcy woli Wall-Street, stojący u steru władzy w USA, Anglii, Francji nie chcieli przyjaznych stosunków z Polską. Dzięki własnemu doświadczeniu, miliony Polaków, widząc dziś prawdziwe oblicze imperialistów anglosaskich i umiemiając ocenić ich stosunek do Polski. Tym głębiej wryła się w świadomość mas ludowych...

wych prawda wskazała I Zjazdowi, że dźwignąć Polskę z ruin wojny i okupacji, zapewnić bezpieczeństwo jej granic można tylko w oparciu o przynierze ze Związkiem Radzieckim i o solidarność krajów demokracji ludowej.

POLITYKA zagraniczna Polski, rozwijająca się po linii wskazań I Zjazdu PPR doprowadziła do poważnego wzmocnienia naszej pozycji na arenie międzynarodowej. Rola nasza w polityce międzynarodowej wzrosła również dlatego, że w ciągu ostatniego trzylecia dokonaliśmy prawdziwego skoku naprzód w rozwoju gospodarczym i konsolidacji politycznej kraju. Uczestnicy I Zjazdu pamiętają dobrze z jakim zapalem dyskutowali wytyczne i perspektywy rozwoju gospodarczego Polski. Dziś, po upływie trzech lat, możemy z dumą stwierdzić, że większość z postawionych wówczas zadań została już rozwiązana lub będzie rozwiązana w najbliższej przyszłości. Wyrósł potężny unarodowiony przemysł, o przewadze elementów socjalistycznych, dokonaliśmy ogromnego dzieła w zakresie odbudowy, zaludniliśmy i zagospodarowaliśmy Ziemię Odzyskaną, ludność odbudowującej się z popiołów Warszawy przekroczyła 600 tys. Transport dawno przestał być „wąskim gardłem” i bije wiele rekordów przedwojennych, wzrosła poważnie (w poszczególnych dziedzinach wielokrotnie) masa towarowa, dawno już zlikwidowaliśmy „kontyngenty”, a obecnie likwidujemy prawie całkowicie system reglamentowanej aprowizacji, gdyż potrafiliśmy opanować trudności okresu powojennego i uregulować zaopatrzenie rynku, na którym panujemy coraz lepiej.

Usprawnił swą pracę aparat handlowy zarówno spółdzielczy jak państwowy, problem zaopatrzenia wsi — tak palący w okresie I Zjazdu — został już niemal w pełni rozwiązany, poważnie wzrosły płace i podniósł się poziom życia mas pracujących w mieście i na wsi.

NIE MNIEJSZE są nasze osiągnięcia w dziedzinie politycznej. Rozgromiliśmy zbrojne bandy reakcyjne, rozbiliśmy kierowany przez p. Mikołajczyka oboz kapitalistyczny, zdobyliśmy większość narodu dla demokracji ludowej, zacieśniłmy sojusz klasy robotniczej z mało- i średniorolnym chłopstwem, zaś na froncie robotniczym po rozgromieniu prawicowych, nacjonalistycznych i socjaldemokratycznych elementów, jesteśmy w przededniu realizacji historycznego zadania — pełnej organizacyjno - politycznej jedności klasy robotniczej na bazie marksizmu - leninizmu.

Te radosne fakty świadczą, między innymi, że uchwały i wskazania I Zjazdu skutecznie uzbroiły Partię do walki w trudnym okresie powojennym. PPR wyrosła liściebnie i politycznie na potęgę, jakiej nigdy dotąd nie było w Polsce, jakiej może nam pozazdrościć wiele innych krajów. Zrealizowaliśmy postulat, wysunięty na I

Zjeździe, aby PPR stała się milionową partią, związaną z najszerszymi masami pracującymi w mieście i na wsi, przewodzącą w walce o postęp i rozkwit Polski, w walce o pokój i socjalizm.

PPR w PRZEDNIU II Zjazdu jest wielokrotnie silniejsza, niż na I Zjeździe, wzrósł jej autorytet w narodzie, umocniła się jej rola kierownicza w organizacjach masowych i w całym obozie demokratycznym, ogromnie podniosła się świadomość i zwartość ideologiczna Partii. Właszcza ostatnie miesiące walki z prawicowym i nacjonalistycznym odchyleniem umocniły Partię, jej zwartość, jej zdolność bojową i siłę ofensywną. W walce z zaściankowym nacjonalizmem Partia zacieśniła łączność z bratnimi partiami komunistycznymi i robotniczymi, w walce z wpływami obcej burżuazyjnej i drobnonie szczańskiej ideologii, Partia czerpała z przebogatej skarbnicy doświadczeń WKP(b), uzbrając się do nowej ofensywy na nowym etapie rozwoju polskiego ruchu robotniczego.

Byłoby błędem mierzyć skalą dzisiejszych możliwości zadania poprzedniego etapu i uchwały I Zjazdu.

Zjazd ten słusznie skupił uwagę klasy robotniczej i mas ludowych na konkretnych zadaniach odbudowy gospodarczej i umocnienia podstaw demokracji ludowej, pogłębienia jednolitego frontu robotniczego i rozszerzenia demokratycznego frontu narodowego, umasowienia Partii i przezwyciężenia nawyków sekiarskich, hamujących rozwój Partii i szczególnie niebezpiecznych na ówczesnym etapie walki z reakcją.

NIE WDAJĄC się w szczegółową analizę uchwał I Zjazdu, jego słusznych i twórczych wytycznych i jego niedociągnięć, stwierdzić należy, że I Zjazd PPR pozostanie w dziejach ruchu robotniczego w Polsce jako ważny etap w walce o skupienie większości ludu pracującego wokół klasy robotniczej i jej przodującej Partii, w walce o realizację skomplikowanych zadań okresu powojennego, o przygotowanie gruntu dla nowego etapu historycznego, tego etapu, w który obecnie wkraczamy.

Jest dowodem niewyczerpanych sił i prężności naszego ruchu i naszej ideologii, że nadchodzący Kongres Zjednoczonych partii nie tylko dał krytyczną ocenę dorobku ubiegłych trzech lat od I Zjazdu, ale też stanowili będzie twórcze rozwinięcie zasad ideowych i organizacyjnych Partii.

Na nowym etapie, w obliczu nowych zagadnień, najwyższa instancja partyjna — Kongres Zjednoczonych Partii Zjednoczonej Partii Robotniczej, da nowe wskazania, nową broń ideologiczną w ręce klasy robotniczej, aby zwycięsko kontynuować wielkie dzieło wyzwolenia społecznego i narodowego, aby ucząć się u WKP(b), korzystając z dotychczasowego doświadczenia polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, zbudować Polskę Socialistyczną.

To i owo

„Nomen - omen“

Kiedy w maju 1945 roku natknąłem się szczęśliwym przypadkiem na starego druha, Zygmunta R., — zaraz po serdecznym powitaniu — zaczęliśmy „zbierać do kupy” przedwojennych przyjaciół i znajomych. Przychodziło to nam z dużą trudnością.

— Edek i Wojmir — przypominał Zygmunta — zginęli bez wieści w kampanii wrześniowej; Michał, Rysiek i Tolek, zostali zamordowani w „egzekucjach” ulicznych; Józka, gestapowcy wykończyli na Szucho...

— A Marian? — przerwałem. — Słyszałem, że ocalał?

— Tak jest! — potwierdził R., — udało mu się; zlapali go szkopy do Oświęcimia, ale jakoś przetrwał. Cały czas zresztą pracował w „Kanadzie”...

Tu się po raz pierwszy dowiedziałem, że mianem „Kanady” ochrzczone w gwarze obozowej „komóre lupów złodziejskich”, miejsce, gdzie oprawcy hitlerowscy magazynowali mienie i kosztowności, zrabowane nieszczęśliwym więźniom.

Gdzieś na początku 1946 roku podróżowałem koleją do Warszawy. W wagonie ścisł, jak wszyscy diabli; dużo „pionierów” z plecakami i bardzo wypchanymi walizkami jechało. W czasie jazdy nie, tylko rozmowa o wielkich „możliwościach” Ziemi Odzyskanych. Kiedy oświadczyłem, że jeszcze nie odwiedziłem ani razu ni Wrocławia, ni Legnicy, ni Szczecina, ni Jeleniej Góry — „pionierzy” po kiwali znacząco głowami.

— Toś pan ciężki frajer! — zaopiniowali chórem. — Sam pan nie wieś, ileś pan na tym stracił! Ziemię Odzyskaną, panie, to Kanada, prawdziwa — Kanada...

Muszę przyznać, że zarówno określenie komory złodziejskiej w kacecie mianem Kanady, jak i posilkowanie się nazwą Kanady przy ocenie możliwości szabrowniczych terenów zachodniego, nie wydało mi się szczęśliwe. Ot — pomyślałem, — termin sobie wynaleźli! Nic, tylko proste nadużycie znaczeniowe. Z „właściwą” Kanadą nie jest przecie bynajmniej tak byzdyko i źle.

Tak mi się wydawało „do czasu ujawnienia ostatnio przez Wojciecha Bylinę skandalu ze skarbami wawelskimi. Oto, jak się okazuje, w czasie wojny wywieziono określną drogą do Kanady — (dla ocelenia przed rabusiem hitlerowskim) — beżenne wprost arasy, dywany, gobeliny i tym podobne polskie zbiory z Wawelu o niesłychanej wartości historycznej i artystycznej. Wojna się skończyła, dalsze deponowanie skarbów jest już od dawna zbędne i niepotrzebne, prawy właściciel zbiorów wawelskich — Państwo Polskie — domaga się od Kanady zwrotu przechowywanych zabytków, a tu, masz babo płacék, rząd kanadyjski oświadcza, że skarby „zajął” premier kanadyjskiej prowincji Quebec, Duplessis, i wcale nie ma zamiaru ich oddać. Ano, jak świat światem — „zajmowanie” cudzej własności znaczy po prostu — kradzież.

Czyżby więc więźniowie obozów koncentracyjnych, zowiąc „Kanada” magazyn ukradzionych łupów, a szabrownicy, mianując „Kanadą” ziemię, gdzie łatwo coś świsać — mieli nosa, że tak powiem „semantycznego”? Bo na to jakoś jednak wygląda, że znaczenie słowa: Kanada — dość właściwie pojmwali.

„E. TAM”

59600 kwintali białego cukru w ciągu 39 dni

Robotnicy cukrowni Leśmierz pierwsi wykonali plan roczny przed terminem

Załoga dobrze zasłużyła na sztandar współzawodnictwa

Pięć tygodni temu, po roku jakgdyby letargu, ożyło ponownie wnętrze „czerwonej” fabryki. Drgnęły maszyny, puszczono w ruch. Cukrownia „Leśmierz” ruszyła do boju na froncie współzawodnictwa i kampanii cukrowniczej okręgu warszawskiego. Robotnicy rozpoczęli walkę o pełne pierwszeństwa, o sztandar przechodni współzawodnictwa.

W gabinecie dyr. Karczewskiego z każdym dniem na wykresie wzdłużała się czerwona linia, rosła systematycznie w górę. 6.000 kwintali, 7 tys. kwintali, 8.200 kwintali buraków na dobę. To był dzienny przerób.

— Jeżeli tak pójdzie dalej — myślał dyrektor — za 46 dni plan wykonamy.

ECHO WEZWANIA GÓRNIKÓW ZABRZA

3 robotników stałej załogi i 704 sezonowych, to ludzie mocno związani z fabryką i ruchem robotniczym. U leśmierzaków żyje tradycja rewolucjonistów 1905 roku. Leśmierzacy to przodownicy pracy nie tylko zawodowej, ale i rewolucyjnej.

Wśród takich robotników mocny odźwięk znalazło hasło górników z Zabrze. Zakreślono rekawy, zapominano o dniu i no sy. 36 godzin nieraz stali robotnicy przy maszynach. Jeden towarzysz zastępował drugiego, pomagał mu, bo przecież słowa trzeba było dotrzymać. Nie istniały różnice w wykonywanej pracy. Nie było przodemników poza jednym wielkim przodownikiem — całą załogą cukrowni.

21 LISTOPAD DNIEM TOW. PIEŚCIKA.

Do gabinetu dyrektora przyszedł tow. Pieścik. — „To, co przerabiamy dziennie, to mało. Górnicy więcej robią. A może moglibyśmy wyciągnąć na 11 tysięcy kwintali? Co?...”

I spytowali 21 listopada przystawione do wyrobienia rekordu, jaki był w historii największej cukrowni okręgu. Ośmielił się to zrobić Leśmierz. Ten mały Leśmierz, obliczony teoretycznie na przerób 200 kwintali buraków na dobę, I stał się

„cud”, który spowodował przyjazd Komisji Okręgowej.

Tego dnia w gabinecie dyrektora na wykreślenie czerwona linia skończyła do 10 tys. kwintali. 23 listopada podskoczyła do 11 tys. kwintali i równo prosta linia biegła aż do ostatniego dnia kampanii. Na wykresie obok czerwonej widniała jeszcze linia „czarna”. W tym czasie, gdy czerwona szła w górę, czarna gwałtownie zaczęła opadać. Nie wywołało to smutku, a przeciwnie, radość wśród załogi. Była ona wskaźnikiem, że zwycięstwo przodu, oszczędność w dyfuzji przy zwiększeniu produkcji systematycznie malała. To było pierwsze zwycięstwo załogi i dzień tow. Pieścika.

OSTATNIE WESTCHNIENIE MASZYN I LUDZI

Od trzech dni gościła w fabryce Komisja Okręgowa. Panowie z Komisji chodzili po fabryce, badali, robili notatki, zamykali się w gabinecie dyrektora. Robotnicy czuli, że na coś się zanosi, ale postanowili nie ustępować. — „Co, my nie mamy rady? Nie znają leśmierzaków i nie wiedzą co my potrafimy. A „kopcuszkami” byliśmy przed wojną, teraz to już nie” — mówili między sobą i z większą zaciętością przystępowali do pracy.

27 listopada. Właściwie był to dzień taki sam jak poprzednie, tak podobny do wszystkich innych dni pracy, przesyconych potem i trudem robotnika. Lecz w życiu załogi i fabryki Leśmierz 27 listopad był dniem nie zwyczajnym.

W olbrzymiej hali maszyn zebrał się wszyscy robotnicy. W powietrzu unosił się słodkawo-mlny zapach. To opary wsiłdków. Zjawili się panowie z Komisji, by oglądać „cud” zamykający się w słowie — czyn załogi Leśmierza.

Godzina 23. „Ostatni burak w maszynie” — pada zapowiedź. Wszyscy zahamowali oddech, ciszej obeszli maszyny. Chwila ciszy i wraz z ostatnim westchnieniem milnkawych maszyn, wyrwało się z piersi załogi radosne westchnienie — plan wykonany. Lecz radość w chwili później ustąpiła miejsca smutkowi, malującemu

się na twarzach robotników. Ogarnął ich żal. Żal, że musza znów na rok opuścić tę fabrykę z którą zrosili się w ciągu wielu lat swej pracy. Zostawić tych wiernych towarzyszy — maszyn, które ich nie zawiodły, a które swa prawidłowa praca dały załozie Leśmierza zdobycie sławy w okręgu warszawskim i miano pierwszej cukrowni.

O 7 DNI WCZESNIEJ

W tej samej hali, gdzie 27 listopada zamilkły ostatnie maszyny, dając w ten sposób znak o wykonaniu planu, zromadziła się załoga cukrowni, by wstąpić sprawozdania z przebiegu kampanii. Cyfry mówiły za siebie — przyjęto 399.500 kwintali buraków, w tym 75 tysięcy kwintali z plantacji „Ireny”. Przerobiono 388 tysięcy kwintali, a 2,7 procent to manko przypadające na zanieczyszczenia. Przerobiono w ciągu 39,54 doby 59.600 kwintali cukru białego wraz z mączką. Z kwintala buraków otrzymano 15,33 kg cukru, planowano 14 kg. Dzięki ostatniemu podwiesieniu przerobu do 11.422 kwintali na dobę, zużyto o 15.000 kW mniej energii elektrycznej, niż w roku ubiegłym, zaoszczędzono na węglu 1.464 tysiące złotych, a wśwstkie oszczędności w smarach, kamieniu wapienym itd. dały w sumie 77 milionów złotych. Jednocześnie Leśmierz wstąpił przeciw konkurentom, dostarczając między 3 a 4 grudnia do Łodzi 400 ton cukru. I najważniejsze — plan wykonano o 7 dni wcześniej.

BOHATEROWIE PRACY

o olbrzymie zwycięstwo, jest wynikiem wyteżonej pracy całej załogi Leśmierza. Nie ma wśród niej przodowników, bo nikt nikomu nie dał się wyprzedzić. Nie jest nim tow. Lange Julian, najstarszy robotnik cukrowni, zakasujący rekawy w 51-ej z kolei kampanii cukrowniczej, nie jest nim bezpartyjny Kasiak — maszynista, który w imieniu całej załogi oświadcza — „że Leśmierz uchwylił nie od kłębka, by za rok znaleźć się w finale, to jest wśród przodujących cukrowni ca-

Rozwój szkolnictwa polskiego na Zaolziu

Język polski językiem urzędowym

Dotychczas na Zaolziu istniało szereg szkół polskich, utrzymywanych przez władze czechosłowackie, nazywane one były „szkolami z polskim językiem wykładowym”, przy czym jednak nazwa ta figurowała zarówno na szyldzie szkoły, jak i na formularzach urzędowych jedynie w języku czeskim. Obecnie władze szkolne wydały okólnik, na mocy którego język polski będzie w szkolnictwie polskim na Zaolziu pełnoprawnym językiem urzędowym obok języka czeskiego. Nazwy szkół będą dwujęzyczne, dwa języczne będą też blankiety świadectw szkolnych i różnych formularzy, jednakże świadectwa te będą mogły być wypełniane tylko po polsku, podobnie jak po polsku będą mogły być pisane podania rodziców i uczniów. W języku polskim prowadzone też będą w szkołach polskich dzienniki i inne papiery urzędowe.

Stan szkolnictwa polskiego na Zaolziu uległ w ostatnich miesiącach znacznemu wzrostowi. Otwarto 30 przedszkoli polskich, kilkanaście nowych szkół ludowych, 2 szkoły średnie, tzw. wydziałowe, jak również nowe ludowe szkoły gospodarcze. W najbliższych dniach otwarta zostanie polska szkoła gospodarcza w Orłowej, przeznaczona dla dziewcząt polskich.

lej Polski. Że Leśmierz pokaże, iż umie zwyciężać”. — Przodownikami nie byli ani tow. Pieścik ani Frontczak, czy Dościel — filtrator. Nie jest nim również Pawlak, co odparował cukier, Ewiak — co odwirowywał, Kielezowski — co pakował w magazynie. Cała załoga Leśmierza — to wielki przodownik pracy. To wszyscy robotnicy Leśmierza, towarzysze partyjni i bezpartyjni którzy dobrze zrozumeli hasło górników Zabrze-Wschód, witając Kongres Zjednoczonych Partii pokazali wszyscy, co potrafi Leśmierz i plan roczny wykonali jako pierwszy spośród cukrowni okręgu warszawskiego.

Nagroda za pracę załogi, będzie sztandar współzawodnictwa.

T. SZEWEBA.

Zła dola stolicy amerykańskiego filmu Hollywood w kleszczach kryzysu

Bezrobocie i nędza dominującym akordem warunków życia

„Niższa korespondencja o sytuacji w Hollywoodie ukazała się na łamach reakcyjnej gazety szwajcarskiej „Neue Zürcher Zeitung”. Jest niezwykle znamienne, że nawet ta gazeta pod naciskiem surowej rzeczywistości musiała „zerwać parawan” ze standardowej idylli hollywoodzkiej i przyznać: „Hollywood dusi się obecnie w kleszczach prawdziwego kryzysu”.

Tego listu ze stolicy filmu amerykańskiego nie należy uważać za zwykłą wariację na temat: „Blaski i nędza Hollywood”. Wiele pisano o tym, że bogactwo graniczy tu z nędzą, że po sukcesach, idą kleski, a po nadziejach — rozczarowania. Życie hollywoodzkie toczy się jak w wątku powieściowym: tragiczna historia o głodujących statystach, zapomnianych „gwiazdach” i ulubieńcach publiczności, którzy kończą życie w przytulkach dla nędzarzy — w większości wypadków odpowiada rzeczywistości.

Statystyka daje słabe pojęcie o rozmiarach bezrobocia w Hollywoodie. Według danych organizacji związkowych, 64 proc. ogólnej liczby autorów scenariuszy, 48 proc. reżyserów i 71 proc. artystów, pozostało obecnie bez pracy. Jeśli zaś idzie o liczbę bezrobotnych operatorów filmowych, to brak tu nawet prowizorycznych cyfr. Jak dotąd, wynagrodzenie gwiazd filmowych nie zostało jeszcze zmniejszone i osiąga często zawrotne cyfry. Natomiast płace innych kategorii pracowników hollywoodzkich zostały zredukowane o 50—60 proc.

Tylko ktoś, kto wiele lat przeżył w tym swoistym mieście, w którym nie tylko rekwizyty, ale nawet ludzie i domy wyglądają jak figurki z masy papierowej, może sobie wyobrazić, co oznacza dla Hollywoodu taka obniżka płac. Wszyscy żyli tu latami ponad stan i dlatego kryzys wywołał formalny popłoch. Ale łatwiej jeszcze zrobić obrachunek z grzechami przeszłości, niż zaspokoić potrzeby dnia codziennego. Kiedy zapytano jednego z największych aktorów amerykańskich Johna Barrimore'a, jaka rola była dla niego najtrudniejsza, bez wahania odpowiedział: „Zachowywać się w Hollywoodie tak, jak bym zupełnie nie potrzebował pracy”.

Niemalże powieści napisano na temat tragedii bezrobotnych amerykańskich w latach kryzysu: 3.000 ludzi stoi w kolejce, czekając na jedno wolne miejsce. — Takie i tym podobne sceny znane są z książek. Ale w porównaniu z obecnym stanem rzeczy w Hollywoodie opowiadania te robią słabe wrażenie.

Na co czeka w Hollywoodie 3.000 pisarzy, 10 tysięcy aktorów i setki reżyserów? Oczekuje wielkiego cudu. Czekają na telefon, czeka, aby ktoś przypomniał sobie o nim, aby zaproponowano mu rzeczywiście coś konkretnego. Ale czyż bywają takie cuda?

I oto w biurze siedzą na przeciwko siebie ludzie przepelnieni jednym i tym samym pragnieniem: każdy oczekuje słowa ratunku od swego vis a vis — obaj rozstają się w rozgoryczeniu, zachowując jedno tylko: zwodnicze pozory dobrobytu.

Ktoś, kto nie bierze udziału w tej „wojnie nerwów”, nie zrozumie motywów tej wojny. A głównym motywem jest nadzieja, niezdrowa nadzieja, która zmusza ludzi do cenicenia życia, ale słaba, chora nadzieja... Więc jeśli ktoś traci pracę w jednej wytwórni, będzie jej szukać w Innej, ale Hollywood nie oczyszcza nikł. I tysiące dobrze ubranych nędzarzy patrzy głodnymi oczyma na raj ludzi, mających pracę.

W ciągu ostatniego roku, a nawet ostatnich

miesięcy stan ten zaostrzył się ogromnie. Na drzwiach wszystkich studio filmowych pojawiły się napisy: „Bez przepustki, wejście wzbronione”. Nigdy jeszcze napis ten nie brzmiał tak symbolicznie, jak obecnie. Miasto rozpada się stopniowo na dwie części — na

Czytelnicy piszą

Doceniajmy ofiarną pracę listonoszów

Obywatelu Redaktorze!

Na apel górników z Zabrza odpowiedziała cała Polska robotnicza. Huty, fabryki, urzędy podjęły współzawodnictwo pracy, a o ich wynikach szczegółowo pisze prasa.

Są ludzie jednak, o których pracy nikt nie pisze, chociaż oni przez cały rok, dzień w dzień wykonują swoje obowiązki z ogromnym poczuciem odpowiedzialności i niejednokrotnie „ponad plan”. Mam na myśli listonoszów, którzy nie tylko sumiennie doręczają listy i przesyłki pod wskazane adresy, ale często z własnej inicjatywy zadają so-

bie trud odszukania adresata, który albo dawno się przeprowadził, albo nawet nie mieszkał nigdy pod wskazanym adresem.

Na wyróżnienie zasługuje np. pracownik noszący z VII Urzędu Pocztowego, któremu podlegają ulice Sanocka z bocznymi. Wykazuje on tyle zapału i dobrej woli aby uczyć swą pracę dzień Zjednoczenia, że pragnąłbym publicznie zwrócić uwagę czytelników na niego i jemu podobnych, bo niepozorna na pierwszy rzut oka praca listonosza nie zawsze bywa przez nas doceniana.

S. C.

Pamiętny dzień załogi PZPB Nr 1 Jak obchodzono zwycięstwo wykonania planu

Tow. Wanda Wasilewska w gościnie u „Scheiblerowców”

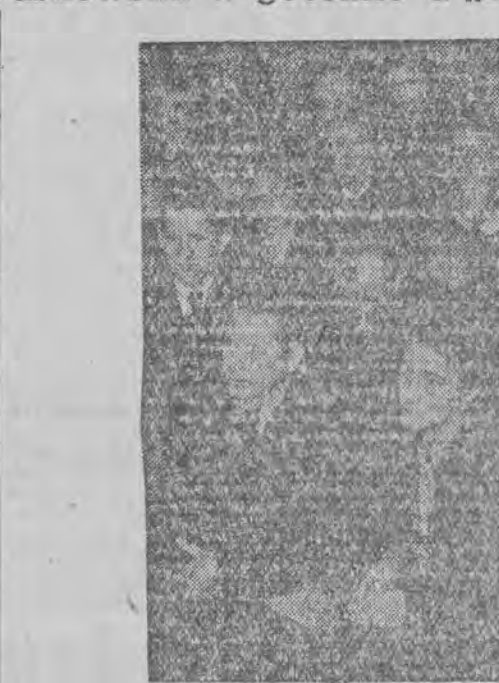
Pierwsze spojrzenie na salę: tłok, sala za małą, wypełniona po brzozi, wielu robotników stoi, a stoja z uporem do końca. Sporo robotników z braku miejsc, nawet stojących, poszło z żalem do domu. Dom Kultury im. Waryńskiego nie nadaje się już dla nowych czasów, dla czasów, kiedy współzawodnictwo jest masowe, kiedy cała lista tysięcy załoga bierze aktywny udział w wykonaniu planu.

W jaki sposób został plan wykonany mówiono nawet i teraz na tej uroczystości. Mówił o tym dyr. produkcji tow. Pogoński, mówiła przewodnicząca prac tow. Rybicka, mówił przewodniczący Rady Zakładowej tow. Kargier i tow. Grzesiak, drugi sekretarz Kom. PPR.

„Miesiąc sierpień był najgorszy, natomiast listopad — mówi m. in. tow. Pogoński — nie tylko zdecydował o wykonaniu planu, ale był jednocześnie miesiącem szkoleń dla całej załogi. Nauczył nas, jak powinniśmy pracować przez cały rok. Bezpośrednim bodźcem do nowego stylu pracy była ambicja robotników — inne zakłady wykonywały plan a my nie!” — mówili w rozmowie ze mną. Bodźcem i podstawą był czyn przedkongresowy. Czyn przedkongresowy wydobyl z załogi robotniczej falę entuzjazmu którą powinniśmy utrzymać dla dalszych, ciągłych wysiłków. Nasze zakłady, największe w kraju, muszą przodować — ciąży na nas wyjątkowa odpowiedzialność — odpowiedzialność przodowania we włókiennictwie!”

„Co uchwaliśmy 1-go Maja — tośmy wykonali. Dumni jesteśmy z tego!” — mówi tow. Rybicka.

Każda akademia, jak wiadomo, dzieli się na część oficjalną i nieoficjalną. Tym razem akademia składała się z trzech części.



Tow. W. Wasilewska wśród „Scheiblerowców”

Akademia przekształcała się w manifestację przyjaźni polsko - radzieckiej, gdy głos zabrali obecna na akademii tow. Wanda Wasilewska. „Przed wojną przedświadczenie nie własny los — przedświadczenie bogactwo Scheiblerów i Goyerów. Możemy być dumni, że z ruin i gruzów, polski robotnik sam dźwignął swój kraj. Przedświadczenie dalszy własny, bogaty przyszłość, los własnych dzieci. Każdy dzień waszej pracy zbliża was do dobrobytu i szczęścia”.

Huraganem oklasków przyjęto pozdrowienie Związku Radzieckiego, przekazane robotnikom przez tow. Wandę Wasilewską.

„Trzydzieści lat pracy Związku Radzieckiego jest dla nas przykładem, jak można żyć, gdy krajem rządzą robotnik i chłop. Trzydzieści lat temu, trzydzieści państw wystąpiło przeciw młodej Republice Rad. Liczono na słabość — napotkano siłę. Obecnie, w trzy lata po okrutnej wojnie, kraj radziecki jest państwem bogatym, pulsuującym życiem. Dzieje się to dlatego, że tam wszyscy robotnicy już zrozumieli, iż tylko własną pracą budują potęgę swej Ojczyzny. Głęboko wierzę, że także w sercu każdego polskiego robotnika odezwi się dumna i rozumienia swego obowiązku. Każdy dzień waszej pracy zbliża was do lepszego życia”.

Jako wyraz uczuć dla Zw. Radzieckiego przekazano tow. Wasilewskiej stos czerwonych kwiatów dla kobiet radzieckich. Szczęsą, serdeczną manifestacją przyjaźni polsko - radzieckiej kończy się druga część akademii.

Nioficyjalna część akademii była także oryginalna. Śpiewały chóry — jeden robotniczy, drugi dziecięcy — trzeba powiedzieć dobrze śpiewały. Chóry te zdobyły I nagrodę w konkursie chórów robotniczych.

Gdy mała Marysia Pytko drżącym ze wzruszenia głosem zapowiedziała że „...jesteśmy jeszcze małe i nie możemy pomóc naszym rodzicom w pracy, ale jesteśmy dumne, że nasze matki wykonały plan — umiłyśmy im dzisiaj uroczysto tańcami”, i gdy tym samym drżącym głosem rzuciła hasło: „Niech żyje autorka „Ojczyzny” tow. Wanda Wasilewska — autorka „Ojczyzny” także mocno się wzruszyła i lzy zaślabły w jej oczach.

Własna orkiestra PZPB Nr. 1 skracając przebieg swą grą.

Z gości — oprócz tow. Wandy Wasilewskiej — obecni byli na akademii tow. Dworakowski — I-szy sekretarz L. K. PPR oraz tow. Stawiński Eugeniusz, urzędnik m. Łódź.

Jak najwięcej metrów i jak najwięcej „primy”

Naczelne hasło załogi PZPW Nr 37



Przedownicy pracy: Ulanowski, Harasijnowicz, Boll, Markiewicz i Stasiński.

Co dzień, co godzina napływają meldunki z całego kraju o przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcyjnego. Są to wszyscy ci, którzy podjęli hasło rzucone im przez górników kopalni Zabrze — Wschód. Apel ten podjęły również Państwowe Zakłady Przemysłu Włókiennego Nr 37. Załoga naszych Zakładów, zobowiązała się wykonać roczny plan produkcyjny na dzień 1 grudnia 1948 r.

Dzięki jednak zrozumieniu ważności chwili przez robotników, dzięki ich poczuciu obywatelskim, plan wykonaliśmy już 27 listopada.

Trudno jest w tych kilku słowach opisać sukces naszej załogi. Dla zilustrowania jednak tego co wykonała nasza załoga podam kilka cyfr.

Tak więc w I kwartale 1948 r. mieliśmy wykonać 390 tys. 180 m tkanin, już w II kwartale produkcja nasza wzrosła o 3 proc., w III kwartale o 8,5 proc., a w IV kwartale aż o 18 proc. w stosunku do kwartału I br. Robotnicy nasi nie ulekli się zadań, które stały przed nimi, zdobyli się na wzmożony wysiłek, wykonując plan przedterminowo.

W wykonaniu naszego planu były również trudności, o których także trzeba napisać. Biorąc pod uwagę to, że przedzaliśmy nasze nie są w stanie zaopatrzyć naszych tkalni w przędzę, zmuszeni jesteśmy pruć w innych Zakładach. Często więc cierpieliśmy na brak przędzy, przez co dochodziło do postojów na tkalni. Wszystko to jednak przezwyciężyliśmy, dając Państwu więcej niż żądano od nas. Efekt cyfrowy brzmi: 160.000 metrów tkanin wełnianych ponad plan.

Ruch wielowarstwowy i współzawodnictwo pracy dało wyniki niespodziewane. Załoga naszych Zakładów doskonale zdaje sobie sprawę, że to co robi, robi dla siebie Państwa Ludowego, robi dla siebie, daje swą pracą podwalny dla nowej rzeczywistości.

„Ale powracając jeszcze do planu produkcyjnego, tym razem na I kwartał 1949 r., Zakłady nasze mają w stosunku do I kwartału 1948 r., podwyższony plan o 30 proc. Czy damy radę? Czy wykonamy? Tak, damy radę, pokonamy wszystkie trudności, bo wemy, że tylko własną pracą zbudujemy sobie szczęśliwą przyszłość.”

A teraz kilka słów o tych, którzy swą wyjątkową pracą w dużym stopniu przyczynili się do szybszego zrealizowania naszego planu. Są to tow. Ulanowski Franciszek, czyściciel, który pierwszy przystąpił do pracy ze zwiększoną obsługą Zabrza, tow. Harasi-



Przedownicy pracy: Mielczarek, Kowalczyk, Ludwiczak i Kacprzak

mowicz Bolesław — entuzjasta ruchu wielowarstwowego, tow. Boll Franciszek i tow. Markiewicz Stanisław — wielowarstwowcy, tow. Stasiński Wojciech, mimo swoich 72 lat, produkuje, pracując na dwóch krosnach.

Dalej tacy towarzysze, jak Mielczarek Józef, Kowalczyk Henryk, Ludwiczak Helena, Kacprzak Stanisław.

Wszyscy wymienieni i wielu, wielu niewymienionych zasługują na najwyższe uznanie właśnie dzięki swej pracy. Mówią oni, że dalej pracować będą dla dobra naszej Polski Ludowej, dla realizacji wytycznych, jakie stawia przed nami dzisiejsza rzeczywistość.

Korespondent fabryczny „Głosu” w PZPW Nr 37

Powracamy do dawnego systemu

Od nowego roku znów kina „na kartki“

Zakłady pracy powinny korzystać z seansów zamkniętych

Niejednokrotnie już zabieraliśmy głos w sprawie uprzywilejowania widowisk kinowych...

Nad sprawą „nowego“ systemu uprzywilejowania widowisk kinowych dla świata pracy...

Trzeba jednak było pomyśleć, aby robotnikowi skrócić czas wyczekiwania na obejrzenie jakiegos filmu...

Oczywiście, dobór filmów również powinien być odpowiedni. Nie mogą to być „szmiry“ produkcji angielskiej, czy amerykańskiej...

Przeciwko takiej koncepcji nie mielibyśmy...

DZIENNIK ŁÓDZKI

Z TOW. PRZYJAZNI POLSKO - RADZIECKIEJ

„Oddział Grodzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Łodzi, podaje do wiadomości, że co tydzień, w środę, o godz. 18-ej w lokalu Towarzystwa, ul. Piotrkowska 272b, odbywają się odczyty.“

W dniu 8 b. m. (środa) o godz. 18-ej wygłosi odczyt ob. Sędzia Kubasiewicz p. t. „10-lecie Konstytucji Stalinońskiej“.

ODCZYT O POWIEŚCIACH WANDY WASILEWSKIEJ

W Klubie społ.-lit. „Wies“ Piotrkowska 133, II piętro odbędzie się we wtorek, 7 grudnia br. o godz. 19.30 odczyt ob. Lecha Budreckiego pt. „Powieści Wandy Wasilewskiej“.

APEL POCZTY

Jeżeli chcecie, aby Wasze przesyłki świąteczne były w porę doręczone, nie odkładajcie nadania na ostatnie dni przed świętami.

Dla wygody interesantów, wszystkie urzędy pocztowe w Łodzi czynne są już od godziny 7 rano.

UWAGA, PRACOWNICY PIEKARSKO

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego, Oddział w Łodzi (SEKcja PIKARZY) podaje do wiadomości, że dnia 8-go grudnia 1948 roku o godzinie 10-ej rano odbędzie się zebranie wszystkich pracowników piekarskich przy ul. Gdańskiej Nr. 75.

Akcja Centrali Mięsnej daje już wyniki

Poprawa na rynku mięsnym w Łodzi

Wprowadzona z dniem 1 listopada br. reorganizacja rynku mięsnego odbiła się niezwykle dodatnio na zaopatrzeniu Łodzi. Ujęcie ścisłą kontrolą zakupów w terenie poprzez koncesjonowanie handlu bydlęciem...

Łódź otrzymała zwiększone na okres przedświąteczny dostawy nierogacizny, bydła i mięsa. Zaopatrzenie miast województwa łódzkiego w mięso zostało ściśle dopasowane do faktycznego spożycia tych ośrodków.

Ograniczenie uboju do potrzeb konsumpcyjnych poszczególnych ośrodków zapobiegnie odpływowi mięsa z terenu województwa łódzkiego, co przyczyni się do nasycenia zapotrzebowania tak wielkiego ośrodka, jakim jest Łódź.

zastrzeżeń. Powrót jednak do systemu „kartkowego“ nie uważamy za szczęśliwy i możemy go jedynie przyjąć jako chwilowy — przejściowy, wynikający z aktualnych trudności, które jednak muszą być usunięte.

Nowe legitymacje kinowe z odcinkami (18 na 3 miesiące) wydawane będą przez OKZZ poszczególnym Związkom Zawodowym od

dnia 20 grudnia. Kupony ważne będą do wszystkich kin i na wszystkie seanse, aby jednak uniknąć nadmiernego natłoku przy kasach, pozostaje tylko jedno wyjście — częstsze odwiedzanie kin na peryferiach miasta, w których wyświetla się te same obrazy co w kinach tak zwanych zeroekranowych, a niekiedy nawet wcześniej.

Twórca udoskonalonego kompresora



Jak już pisaliśmy, kierowca - mechnik, pracownik Wydz. samochodowego Centrali Tekstylniej, Michał Modrzycki zbudował własnoręcznie udoskonalony kompresor do pompowania ropy. Na zdjęciu ob. Modrzycki obok wykonanego przez siebie kompresora.

Plany usprawnienia komunikacji tramwajowej

Przesunięcie godzin pracy może usunąć wreszcie natłok pasażerów

W ostatnim czasie MZK włożyły wiele wysiłków w rozbudowę sieci tramwajowej. Przybyły 3 nowe linie tramwajowe, co miesiąc końcom odległych dzielnic umożliwiło korzystanie z wygodnej komunikacji.

Z tych względów wylania się konieczność usprawnienia komunikacji miejskiej przez wprowadzenie pewnych zmian w rozkładzie jazdy oraz przez rozładowanie nasilenia ru-

chu pasażerskiego w godzinach rannych i popołudniowych, co dało by się uzyskać wprowadzając przesunięcie godzin pracy w biurach, szkołach itp. Sprawa ta była rozpatrywana na ostatnim Kolegium Zarządu Miejskiego, które zdecydowało, że Miejskie Zakłady Komunikacyjne zastanowią się będą musiały poważnie nad zastosowaniem takich środków, które by stworzyły warunki dogodnej komunikacji dla mieszkańców miasta.

Łódź będzie miała wbród artykułów I-ej potrzeby Obfite zaopatrzenie miasta na okres przedświąteczny

Nabiał, ryby, tłuszcze, mięso, cukier, owoce, konserwy w znacznie zwiększonych ilościach

Zarządzeniem ministra Przemysłu i Handlu oraz Aprowizacji została powołana do życia Miejska Komisja Usprawnienia Zaopatrzenia w Łodzi. Komisja ta działa od listopada r. b. Do jej obowiązków należy wypracowanie i zatwierdzenie miesięcznych planów zaopatrzenia ludności

miejskiej w artykuły pierwszej potrzeby. Na grudzień przewidziano zaopatrzenie w ilościach znacznie wyższych ze względu na zwiększenie zapotrzebowania w okresie przedświątecznym. Na uwagę zasługuje fakt, że wydatnemu zwiększeniu w stosunku do miesiąca ubiegłego ulegnie w grudniu zaprowadzenie ludności miejskiej w mięso wieprzowe, słoninę i smalec oraz mięso wołowe. W tym czasie Łódź otrzyma 1370 ton mięsa wieprzowego, 745 ton mięsa wołowego, 715 ton smalecu i słoniny. Ponadto zostaną wprowadzone pokaźne ilości tłuszczów roślinnych, 50 ton oleju rafinowanego i 75 ton margaryny.

Przewidziano, że w bieżącym miesiącu łódzianie skonsumują 2.200 ton cukru (trzy razy więcej niż w lipcu!), 50 ton makaronu, 100 ton grochu i 60 ton fasoli.

Masła ma być wprowadzona pokaźna ilość 300 tysięcy kg. (300 ton), 3 miliony sztuk jaj i ponad 2 miliony litrów mleka.

Zaopatrzenie w ryby w okresie przedświątecznym będzie dostateczne. Ponadto przeznaczono

W tę i z powrotem

Niezły interes

W niedzielnym numerze „Dziennika Łódzkiego“ czytamy m. innymi następujące ogłoszenie:

„Kulturalna, inteligentna, energiczna, POPROWADZI KAŻDY INTERES... Szuka odpowiedniej posady, NAJCIEŃNIEJ NA PROBOSTWIE“.

Na probostwie? ano, widać „kulturalna, inteligentna, energiczna“ zna się dobrze na interesach“.

„Ludzie to lubią...“

Trzeba przyznać, że imprezy rozrywkowe, organizowane na cześć świata pracy, pozostawały zawsze sporo do życzenia. Bo coż się składało na ich program? Jakżeś taniec skrobotyczny lub parkietowy, „piosenki“ w rodzaju „Przyjdź do mnie, dam ci kwiat paproci...“ lub „I tak mależał jest lata“, oklepany kupletik, nagrany już przed wojną na płyty gramofonowe itp.

— „Ludzie to lubią“ — utrzymywali organizatorzy.

Koncert dla delegatów na Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych, urządzony przez Polskie Radio w niedzielę, 5 bm., odbiegł od w. w. szablonu „rozrywkowego“, Polskie Radio „zaryzykowało“... Moniuszkę w wykonaniu orkiestry filharmonicznej, arie operowe w wykonaniu solistów: J. Mickowej i E. Szymkarskiego i poezję rewolucyjną Adama Ważyka w wykonaniu autora.

Sądząc po oklaskach i „bisach“ — program bardzo przypadł do gustu zebranym na sali. Jak się okazuje — ludzie pracy lubią coś innego, bardziej wartościowego, niż to się niektórym „znawcom“ wydaje.

Wielbiciel „Hrabiny Maricy“

W chwili, gdy czynniki do tego powołane „rozgrzybiają“ trudny problem podnieśnienia poziomu ideologicznego i artystycznego sztuk teatralnych i widowisk — pan Marian Piechal lansuje od pewnego czasu na łamach „Dziennika Łódzkiego“ kult szmiry, demonstrowanej przez teatr tzw. komedii muzycznej — „Lutnię“, „Lutnia“ — oświadcza p. Piechal — wystawia tradycyjne utwory uznanych w dziejach muzyki i teatru światowego autorów takich, jak Offenbach, Strauss, Gilbert, Halery, Meilhac, Herve i inni... Nie chodzi o muzykę, panie Piechal, chodzi o libretto. Jeżeli nie raz pana rozkładowa i bzdurna treść „Wiktoria i jej huzara“, „Hrabiny Maricy“ czy „Cnotliwej Zuzanny“ — no, to nie zdziwi nas wcale, jeśli zacznie pan np. „zalecać“ „Trędowatą“ czy „Ordynatę Michorowskię“ jako „tradycyjne utwory uznane w dziejach... literatury“.

Strażactwo polskie potępia haniebne zajście w Gorzkowicach i Kamięnsku

Zarząd Wojewódzki Związku Straży Pożarnych RP. w Łodzi, wyraża serdeczne współczucie i ubolewanie grupie studentów Akademii Historii i Sztuki, która została napadnięta i dotkliwie pobita w Kamięnsku i Gorzkowicach przez podburzony tłum o reakcyjnym nastawieniu.

Wśród tego tłumu znajdował się członek straży pożarnej, t. j. naczelnik rejonowy ob. Strzelecki. Prowadzony obecnie przewód są-

dowy wskazuje że ów członek naszej organizacji niejaki ob. Strzelecki, istotnie brał czynny udział w tym bolesnym dla każdego Polaka zajściu, czego w żadnym wypadku nie możemy tolerować i dlatego postanowiliśmy wykluczyć go raz na zawsze z szeregów strażackich.

UWAGA, MŁODZIEŻOWCY Z P. P. „FILM POLSKI“

Zarząd Sekcji Młodzieżowej przy Zw. Zaw. Prac. Film. R. P., Oddział w Łodzi, zawiadamia wszystkich młodzieżowców z terenu Przedsięwzięcia Państwowego „Film Polski“, iż w dn. 8 grudnia b. r. o godz. 10-ej rano w świetlicy Związku przy ul. Żeromskiego 100 odbędzie się ogólne zebranie młodzieży.

Obecność wszystkich młodzieżowców od 15 — 25 obowiązkowa.

Stypendia Zarządu Miejskiego dla uczącej się młodzieży

Na ostatnim zebraniu Kolegium Zarządu Miejskiego przyznano stypendia studentom łódzkich wyższych uczelni oraz uczniom szkół średnich zawodowych i ogólnokształcących. 150 studentów otrzymało stypendia po 4 tysiące złotych miesięcznie, 100 uczniom przyznano stypendia po 1.500 zł. miesięcznie. Stypendia są w czasie trwania okresu nauki tj. od 1 października do 30 lipca. Ponadto przyznano 4 osobom bezwrotno zapomogi w wysokości 8.000 zł. Na akcję stypendialną Zarząd Miejski wydatkuje miesięcznie około 600 tysięcy zł.

PROMYKA

Dzieci polskiej klasy pracującej są godne swych rodziców

Przyznaję się ze wstydem, że nie doceniałam naszych robotniczych dzieci. Nie doceniałam, gdyż inaczej czyżbym pisała w poprzednim numerze „Promyka” artykuł pt. „I dzieci powinny coś o tym wiedzieć”? Oczywiście, nie. Pisałabym przecież raczej „dzieci też dobrze o tym wiedzą”. Bo też tak jest rzeczywiście. A oto dowody — dowody nie dla przekonania Was, drodzy czytelnicy i korespondenci „Promyka”, lecz dla tych dorosłych niedowiarków, którzy, tak samo jak ja do niedawna, tkwią jeszcze w całkowitej nieświadomości stanu rzeczy.

A więc okazuje się, że nie tylko dzieci ze świetlicy RTPD w Kaliszu, lecz i dzieci robotnicze w Łodzi a zapewne i wszędzie indziej wiedzą i rozumieją, że dokonuje się teraz w Polsce wielka rzecz — zjednoczenie Partii Robotniczych i biorą żywy udział w wysiłku swych rodziców dla godnego uczczenia radosnego dnia 15 grudnia, dnia Kongresu Zjednoczeniowego. Pięknie spisały się dzieci ze szkoły powszechnej Nr 125 w Rudzie Pabianickiej. Oto w ubiegłą niedzielę urządzili w lokalu Dzielnicowego Komitetu PPR piękną uroczystość na cześć Kongresu połączeniowego i na cześć swych rodziców, którzy przed terminem wykonali w swych fabrykach roczny plan produkcji. (o dzieciach rudzkich napiszemy obszerniej w najbliższym numerze „Promyka”).

Na podobny pomysł wpadły dzieci z Państwowych Zakładów Przemysłu Bawelnianego Nr 1 w Łodzi, które miały jeszcze to dodatkowe szczęście, że słyszały, widziały i rozmawiały przy okazji z wielką pisarką robotniczą — Wandą Wasilewską.

Bardzo pięknie i ciekawie wzięli się do rzezy wychowankowie Domu Dziecka w Helenówku. Przyszli w ubiegłą niedzielę na podwórce szkolne z rydlami i łopatami i przeprowadzili generalny remont. Pousuwali „kocie łby”, wyczyścili wszystko skrupulatnie, ułożyli cementowe chodniki. Młodzi pracownicy pełną parą od godziny 8 rano do 4-ej po południu. Zmachali się — oczywiście porządnie, za to mają teraz podwórce jak cacko i co najważniejsze: uczyli Kongres Zjednoczeniowy godnie, tak samo jak ich rodzice — robotnicy — własnym wysiłkiem, własną pracą.

Wiele innych jeszcze dzieci z różnych szkół, z różnych miast i wiosek postanilo podobnie jak te dzieci z Rudy z PZPB Nr 1 jak wychowankowie Domu Dziecięcego w Helenówku.

Szkoda, że o czynnie przedkongresowym wszystkich dzieci jeszcze nie wiemy i nie możemy o nim napisać. Gorąco prosimy naszych młodych przyjaciół, by nam w tym pomogli. Niechże świat cały wie, że dzieci polskiej klasy pracującej godnie są swymi rodziców i tej pięknej szczęśliwej przyszłości jaką ci rodzice dla nich wykuwają.

Hanna Wiśniewska

Podarki Mikołaja

Zdziwiło bardzo starą Wazyrową, że syn jej, Janek, którego normalnie tak trudno było z rana do szkoły obudzić, w sobotę, skoro świt, sam z łóżka „dobrowolnie” wyskoczył i dawał — w te pędy do okna.

— Co z tobą, synku? — spytała matka — Przysniło ci się co złego?

— E, nie — odparł Janek, wyglądając przez szybę — tylko patrzę, jaka pogoda. Przecież dziś, mam, 4 grudnia, Barbary...

— Chcesz, Jasia, z góry wiedzieć, jakie będą święta: po lodzie czy po wodzie?

— Po wodzie — mrugnął syn — bo na dworze przymrozek.

— Nie martw się, dziecko, nie martw — próbowała pocieszyć Janka Wazyrowa — Z Barbarą, przecie nie pewnego, o! taki zabobon. Na święta może być, synku, jeszcze śnieżek i wtedy pojedziesz sobie na saneczkach i na ślizgawce. Zresztą, czy święta będą „po lodzie” czy „po wodzie” — nieważne, grunt, że nie będą „po głodzie”, ba, nawet wcale dostanie, nie tak jak bywało za Niemca albo też i przed wojną...

— Dlaczego przed wojną? — zdziwił się chłopiec — Przecież lato wtedy żył, zarabiał...

— Zarabiał? — pokiwała smutnie głową matka — Ano, tak — jak to mówią: dwa białe, a trzecie jak śnieg... Niewiele, synku, zarabiał, bardzo niewiele. Roboty, uważasz, nie było, fabrykanci i ich rzad jak mogli naród pracujący wyzyskiwali... Na codzień brakowało chleba, a cóż dopiero mówić o cieście na święta? Ej, nie wesoło było, Jasia, nie wesoło! Mało który robotnik się „Barbara” i jej przepowiedniami interesował. Nie pogoda na święta mu w głowie była, ale jak koniec z końcem związać...

Chłopiec spojrział na matkę, a potem wzrok przeniósł na półki kuchenne.

— A — uśmiechnęła się Wazyrowa — myślisz, jakie to w tym roku będą święta? Nie najgorsze, synu, nienajgorsze. Makę na ciasto już mam, mak kuniom...

— Mam — przerwał Janek — a... a Mikołaj?



— Dobrze, żeś mi przypomniał — rzekła matka — Pytał się on mnie nie dawno o ciebie: czy jesteś grzeczny, czy się dobrze uczysz, a kiedy mu powiedziałam, że tak — prosił, żebyś przyszedł do nas, do fabryki... No, ale teraz nie marudź; ubieraj się prędko, bo się spóźnisz do szkoły.

Minęło kilka dni, aż wreszcie nadszedł uroczysty „termin”, w którym Janek miał się udać na spotkanie tak miłego i hojnego dla dzieci, starszka — Mikołaja. Na spotkanie to prowadził go starszy brat, Marian, gdyż matka miała jakieś ważne zebranie i była bardzo zajęta.

— No, bracišku — śmiał się Marian — masz szczęście: napewno jakiś ładny podarek dostaniesz. Nie tak jak ja. Ja tam nigdy od Mikołaja w dzieciństwie nic nie dostałem.

— Dlaczego? — zdziwił się Janek — Pewnie byłeś niegrzeczny?

— Niegrzeczny? — parsknął śmiechem wesoły Marian — E, to raczej Mikołaj był wówczas bogatych paniech, a biedacy guzik go obchodzili. Jakoś ciągle ich omijał i wcale o nich nie pamiętał.

— Ale teraz się poprawił? — zapytał z trwogą Janek.

— Pewnie, że się poprawił — odparł brat. — Już nie jest „posłańcem nieba”, a przedstawicielem dobrych, porządnych ludzi, którzy myślą o tym, aby nie było dziś w Polsce dziecka, któreby nie otrzymało podarku świętecznego. Dotyczy to zwłaszcza dzieci biednych rodziców i sierot, rozumiesz?

Na „choince” fabrycznej dzieci było cały buk. Całkiem maleńkich, nieco większych, „sporych” i trochę starszych.

— Ojoj — szepnął z przestachem Janek do Mariana — a czy aby dla wszystkich dzieci starczy prezentów?

— Bądź spokojny — mrugnął wesoło Marian — Sam widziałem: imię obywatel Mikołaj... sa-

mochem ciężarowym przyjechał. Dwa - tonówką.

Objawienie to bardzo uspokoiło Janka. Zaczął się rozglądać po sali. Znalazł tu nawet paru kolegów. Raptem coś sobie przypomniał — Maniuś! — rzekł z troską w głosie — Wiesz co: nie widzę wcale Wacka Olejnika?

— Tak jest, nie ma go — potwierdził brat trącąc na chwilę dobry humor — spotkało go, sierotę, nieszczęście: ojciec ciężko zachorował, pogotowie go odwiozło do szpitala.

— Oj, jaka szkoda — westchnął Janek — Biedny Wacek! Także marzył, że od Mikołaja jaką ładną książkę dostanie...

Po skończonej „choince” wrócił Janek do domu z niezbyt zadowoloną miną.

— No wiesz — dziwił się Marian — taką ładną grę dostałeś i tyle słodczył!

— Nno tak — odparł chłopiec — bardzo się cieszę, ale, widzisz, Wacek...

Brat w odpowiedzi kłasnął Janka serdecznie za ramie.

— A co byś na to powiedział — zapytał — gdybyśmy teraz do Olejników wstąpili?

Gdy zapukali do mieszkania przyjaciela Janka, otworzył im sam Wacek.

— Z „Mikołaja” wracacie? — zapytał smutno.

— Tak — oświadczył wesoło Marian — Zaczęły starszki kasać cię pozdrowić i przeprosić, że nie może do ciebie osobiście wstąpić, nie polecił za to mnie, bym ci wręczył ten skromny upominek...

— Książka! — zawołał Wacek, rozpakuując prezent, i od razu przygnębiona jego twarzyczka rozjaśniła się pogodnym blaskiem.

— A co — szepnął Marian, stukając w bok osłupiałego tą sceną Janka — Myślisz dziś w Polsce Mikołaja o wszystkich dzieciach ubogich i sierotach, czy nie?

— Ano, myślimy. Pewnie, że myślimy. Nie jest już przede „posłańcem nieba” i dlatego orientuje się, co którym dzieciom na ziemi z okazji gwiazdki darować potrzeba.

E. TAM.



Kochany „Promyku”!

Piszę do Ciebie ten list i tak sobie myślę, czy też ten „Promyk” odpisze mi, czy znów będę daremnie wyglądała odpowiedzi — jak moje 2 koleżanki i kolega, którzy do Ciebie napisali zaraz po wakacjach, a odpowiedzi dotąd nie otrzymali. Nasz Pan Kierownik twierdzi, że listy nasze napewno się gdzieś zawieruszyły w Redakcji, przecież na tyle listów to nawet nie dziwnego. Ostatnio wysłaliśmy też z listem nasze zdjęcia przy pracy w ogródku szkolnym i na ten list też nie odpowiedział nam, „Promyku”.

Kochany „Promyku”, my wszyscy Twoi korespondenci mamy Cię „Promyku” za swego przyjaciela, przecież Ty wiesz o tym. To też jak z przyjacielem chciałam się z Tobą podzielić wesołą wiadomością. Do nas

do szkoły przyjedzie z gwiazdką Sw. Mikołaja. Przyjść do nas, bardzo Cię prosimy, a napewno i Ty też otrzymasz od Sw. Mikołaja jakiś podarek. Będzie ubrana w szkole śliczna choinka dla nas. Dzieci z I-ej i II-giej klasy wystąpią w dwóch jednoaktówkach przed Sw. Mikołajem przy choince. Kochany „Promyku”, żebyś Ty wiedział, my nie możemy się doczekać tych Świąt Bożego Narodzenia. Jak też będzie wyglądał ten Sw. Mikołaj i co też on przyniesie nam na gwiazdkę?

W drugi dzień świąt III-cia i IV-ta klasa wystawią u nas sztukę pt. „W baraku strażackim” i „Jasełkę”, z których dochód przeznaczony będzie na potrzeby szkolne. Jak widzisz drogi „Promyku” u nas w szkole praca wre nie na żarty. No, ale już mu-

szę skończyć, bo gdy mi odpiszesz „Promyku”, to Ci napewno miejsca zabraknie — prawda? Pozdrowienia dla Drogiego Pana Redaktora, dla personelu redakcyjnego oraz dla wszystkich korespondentów wysyłają

dzieci z Woli Buczkowskiej

Łabuda, A. Borowiecki S., Woźniak Stanisław, Krzemiński J., Jachimczak J., Borowiecka T., Zyskiewicz E., Kaszczyk K., Chęcińska Z., Książek J., Wilkiński St., Trębacz A., Kubiś Czesława, Jachimczak Janina, Chęcińska K., Prymińska Genowefa, Chęcińska I., Trębacz J., Byjoch M., Kaszczyk T., Szymański K., Borowiecki Mirosław, Dąbkowski H., Gierczak J., Marta Matejka, Stasiak K., Chuda Teresa, Hęcińska T., Borowiecka B., Stasiak Z.

ODPOWIEDZ REDAKTORA

Kochane dzieci! Bardzo mnie zmartwiło Wasze podejrzenie, że mogę nie odpisać na list. Zdaje mi się, że zaszło tu jakieś nieporozumienie, bo przecież Wasza fotografia z ogródka leży u mnie na biurku, często ją oglądam i pokazuje kolegom i znajomym, a na sam list też odpisałem — jeszcze sobie nawet przypominam, że w odpowiedzi zazna-

czyłem, iż fotografii nie można w „Promyku” wydrukować, bo jest za mała i wyjdzie niewyraźnie. Co do listów koleżanek i kolegów, to o ile odpowiedzi na nie nie dałem, to najpewniej zginęły gdzieś po drodze, bo to niemożliwe, by zawieruszyły się tu gdzieś u nas w Redakcji. Mam teraz bardzo dużo pracy, bo to nie tylko gwiazdka i Sw. Mikołaj, ale połączenie partii robotniczych (wiece już pewnie o tym) współzawodnicstwo dla uczczenia tej jedności — słowem sto tysięcy spraw i robót. Jestem nawet bardzo ciekaw, co Wy dzieci z Woli Buczkowskiej, o tych właśnie sprawach myślicie. Przecież jedność robotników to rzecz bardzo poważna, obchodzi ona również i ludzi pracy z wiosek, a więc i Was. Z miłą chęcią wziąłbym udział w waszej kolendzie (możeby mi się udało chyłkiem zajrzeć do torby Sw. Mikołaja, lecz oblicywałem na „mur” boję się. A nuż coś stanie na przeszkodzie. W każdym razie najserdeczniej dziękuję Wam za zaproszenie, a przede wszystkim za miłe słowa przyjaźni. Ściskam Was wszystkie, drogie dzieci, i pozdrawiam dorosłych.

Redaktor

Kronika m. Radomska ZMP-owcy przejmują opiekę nad wioskami

KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 7 grudnia 1948 r.
Dziś: Ambrożego.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 10 — Straż Pożarna
- 11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
- 12 — „Głos Radomszczański“
- 12 — R. S. W. „Prasa“
- 13 — Powiatowa Komenda MO.
- 51 — Miejski Komisariat MO
- 50 — Szpital Powiatowy
- 91 — Starostwo Powiatowe

Adres Redakcji i Administracji
„Głosu Radomszczańskiego“
Radomsko, ul. Reymonta nr 39.

Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej

Tętni życiem fabryczna organizacja ZMP w „Metalurgii“. W tym leży „tajemnica“ jej stałego wzrostu liczebnego i jakościowego.

Dziś na terenie „Metalurgii“ istnieje 8 kół ZMP, liczących 384 członków, nie maż ze cała młodzież pracująca w Metalurgii.

Przestrzeganie kalendarzyka zbiorów poszczególnych kół — to naczelną zasadą organizacji fabrycznej ZMP w „Metalurgii“. I na te zebrania wszyscy przychodzą, bo mówi się tu o sprawach „żywych“, za którymi kryje się czyn — porusza się sprawę współzawodnictwa pracy, wspólnego szkolenia, czynu przedkongresowego.

Koła utrzymują łączność poprzez ogólne zebranie całej organizacji, które odbywa się przynajmniej raz na miesiąc.

Zetempowcy „Metalurgii“ wraz z całą załogą przystąpili do czynu przedkongresowego. A ponieważ uważają, że ja ko młodzie mogą zdobyć się na jeszcze większy wysiłek, postanowili ponadto przystąpić do budowy drogi na Bugaju prowadzącej do dzielnicy robotniczej i ograździć swoje boisko sportowe.

Wszyscy zetempowcy biorą czynny udział we współzawodnictwie. „Myśmy współzawodnictwo pracy w „Metalurgii“ rozpoczęli. Nie ma współzawodnictwa pracy bez nas!“ — powiadają.

Organizacja młodzieżowa wysuwa swych najzdolniejszych członków na kierownicze stanowisko w aparacie produkcyjnym i administracyjnym zakładu. Przewodniczką pracy — kol. Grygłewska została kierowniczką referatu młodzieżowego i na tej nowej placówce daje sobie wspaniałe radę.

Organizacja młodzieżowa stara się, by przodownicy pracy — bez względu na wiek, byli otaczani szczególną opieką i wyróżniani: z inicjatywy ZMP odbyły się już dwa „Wieczorki przy mikrofonie“, a niedawno temu na koszt ZMP wysłano samochodami — 10-ciu przodowników pracy do Łodzi na przedstawienie sztuki: Illi Erenburga — „Lew na placu“.

Ale to jeszcze nie wszystko: ZMP-owcy „Metalurgii“ postanowili jako pierwsi objąć szefostwo nad wsiami powiatu radomszczańskiego.

W okresie zimowym na odcinku reparaacji narzędzi i maszyn rolniczych przyjdą rolnikom z pomocą młodzie technicy, ślusarze i uczniowie „Metalurgii“. Pod ich opieką znajdują się wioski w okolicach Przeręby, Pajęczna i Wielgomłynów. Już w najbliższych dniach młodzieżowcy „Metalurgii“ wyruszą do tych wiosek, by wykonać najpotrzebniejsze remonty.

Z technikami i ślusarzami młodzieżowcami wyruszy na wieś i teatr ZMP-owców, by pokazać ludności wiejskiej dorobek kulturalny świetlicy robotniczej.

Brawo, ZMPO-wcy z „Metalurgii“, za waszym przykładem pójdą niewątpliwie i inne załogi fabryczne w naszym mieście.

(Dz.)

„Jedynka“ wypełnia zobowiązania kongresowe

Załoga Państwowej Fabryki Mebli Giętych Nr 1 w Radomsku po przedtem minowym wykonaniu planu rocznego powzięła wysokie zobowiązania przedkongresowe. Postanowiła bowiem dostarczyć nadprogramowo 1000 krzeseł dla wsi. Wykonanie tego zobowiązania wygląda w praktyce jak następuje: — załoga produkuje codziennie 800 krzeseł, to jest tyle — ile przewiduje dodatkowy plan produkcyjny na czwarty kwartał, a ponad tę liczbę kilkadziesiąt krzeseł na poczet zobowiązania przedkongresowego.

Po wykonaniu planu rocznego „Jedynka“ rozpoczęła produkcję foteli teatralnych i tapicerskich w większych ilościach.

Po podsumowaniu całorocznego wysiłku „Jedynki“ okaże się najprawdopodobniej, że fabryka przekroczyła swój plan roczny co najmniej o 30 — 35 procent.

Dziś już, gdy wykonano ponad 600 krzeseł dla wsi, nie ulega wątpliwości że zobowiązanie przedkongresowe zostanie wykonane.

Spółdzielniom nie wolno nabywać prywatnego mienia ruchomego i nieruchomego

Zarząd Centralnego Związku Spółdzielczego powziął ważną uchwałę w sprawie zakazu unieruchomienia środków obrotowych w centralach spółdzielni i spółdzielniach. Uchwała ta zakazuje nabywania od osób i spółek prywatnych wszelkiego rodzaju mienia nieruchomego i ruchomego (budowli, maszyn, narzędzi, środków transportu itd.). Zakazano również wydzierżawiania tych przedmiotów, o ile czynsz miałby być płacony z góry za okres dłuższy niż 6 miesięcy lub gdyby akt dzierżawy nakładał obowiązek zwrotu całości lub

części kosztów odbudowy, remontu, adaptacji itd.

Uchwała zarządu CZS jest wynikiem stwierdzonych w ostatnich miesiącach — nieruchomości, maszyn, urządzeń sklepowych, wytwórni i innych obiektów — poza planem i bez uzyskiwania właściwych zezwoleń. Przez nikogo nie kontrolowane decyzje władz poszczególnych spółdzielni wpływają niekorzystnie na stan środków obrotowych, ograniczając normalną działalność gospodarczą spółdzielni w zakresie skupu, zaopatrzenia lub produkcji.

Chłopi powiatu łódzkiego na cześć Kongresu

Dnia 3 grudnia br. odbyła się w sali Domu Żołnierza, przy ul. Daszyńskiego Nr 34 w Łodzi konferencja przedstawicieli partii politycznych, radnych pow. i Gminnych Rad Narodowych, wójtów i sołtysów, oraz przewodniczących gm. komitetów uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych. W zgromadzeniu wzięło udział ponad 800 osób.

Konferencję zajął przew. Pow. Rady Narodowej tow. Bolesław Broniarczyk, który omówił charakter konferencji w przededniu Zjednoczenia Partii Robotniczych.

W Prezydium zajęli miejsce: tow. Wacław Dryzner I sekr. komitetu pow. PPR, instr. propagandy tow. Leniak Stefan, tow. Opatowicz — członek kom. pow. PPS — i tow. Głaszcz przedst. gm. Gospodarz.

Referat „o znaczeniu zjednoczenia ruchu robotniczego“ wygłosił tow. Woszczak. Po wysłuchaniu referatu tow. Woszczaka i dyskusji, w której zabierali głos liczni przedstawiciele gmin i gromad, zebrani przyjęli jednogłośnie rezolucję w której czytamy:

REZOLUCJA

My, członkowie Miejskich i Gminnych Rad Narodowych, powiatu łódzkiego, członkowie kolegów zarządów gmin i miast niewydziałonych, wójtów, sołtysów, sekretarze oraz przedstawiciele Zw. Sam. Chłopskiej, partii politycznych i organizacji społecznych z terenu całego powiatu łódzkiego, zebrani na zjeździe powiatowym odbytym w sali Domu Żołnierza w Łodzi, w dniu 3 grudnia 1948 r. — witamy z radością połączenie obu Partii Robotniczych PPR i PPS, akt którego odbędzie się w dniu 15 grudnia 1948 r. w Warszawie.

Stwierdzamy, że Kongres Zjednoczeniowy jest sprawą nie tylko Polskiej Klasy Robotniczej, lecz całego społeczeństwa polskiego i przekreśla pół wiekowy rozłam w szeregach polskiego ruchu Robotniczego. Wierzymy, że Zjednoczenie Klasy Robotniczej pogłębi i wzmocni sojusz chłopsko - robotniczy, przyniesie masom pracującym miast i wsi dobrobyt oraz przyspieszy marsz do ustroju sprawiedliwości społecznej i socjalizmu.

Dla uczczenia historycznego czynu Kongresowego, który zapoczątkowany został przez górników Zabrze, postanawiamy w okresie do dnia 14 grudnia 1948 r.: 1) odbyć we wszystkich gromadach pow. łódzkiego okolicznościowe zebrania mieszkańców i przystąpić do prac przy budowie, naprawie i żwirowaniu najgorszych dróg, zakładaniu względnie brukowaniu chodników we wsiach, naprawie mostów, uporządkowaniu placów szkolnych, budowie boisk sportowych itp.

2) Dnia 14 grudnia 1948 r. odbyć uroczyste posiedzenia Gm. i Miejskich Rad Narodowych z udziałem miejscowego społeczeństwa.

3) Dn. 15.12. bm. zorganizować we wszystkich gminach uroczyste akademie dla szerokich mas ludności.

4) Spłacić w okresie do dn. 14.12.48 roku wszystkie zaległe podatki gruntowe i składki na Społ. Fundusz Oszczędnościowy rolnictwa.

5) Zadeklarować składkę na Pomoc Zimową i wpłacić do dnia 20.12.48 r.

Na zakończenie zebrania uformował się pochód uczestników konferencji, który z transparentami witającymi Kongres Zjednoczeniowy, przemaszzerował ulicami Daszyńskiego i Piotrkowską w kierunku kina „Polonia“ w którym wyświetlony został dla uczestników konferencji film produkcji radzieckiej pt. „Pieśń Tajgi“.

ST.

Trybuna Wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Opony i dętki rowerowe
Skórgumę i obcas gumowe
Kleje gumowe
Dętki do piłek nożnych
Wycieraczki gumowe
Fartuchv gosp. igielitowe
Termofory i poduszki gumowe
Pasy płaskie
oraz wszelkie wyroby gumowe
sprzedaje: CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO
Oddział w Częstochowie
Al. Wolności 8, tel. 20-75 i 25-04.
HURT DETAL
UWAGA! Dla hurtowni państwowych i spółdzielczych rabat. 20%k

Komunikat Komisji Cennikowej

Zawiadamia się, że z dniem 1.XII.48 r. został wprowadzony do sprzedaży t.zw. chleb wiejski żytnio-pszenny po cenie ustalonej w hurcie 39 zł 20 gr, w detalu 43 zł. Ceną przetworów zbożowych pieczywa, mąki, wędlin, tłuszczów zwierzęcych, masła, pozostaje bez zmian.

Wprowadza się również cenę detaliczną na karpia świeżego w wysokości 275 zł

KUBIAK
Przewodniczący Kom. Cennikowej



KOSZTEM 220 MIL. ZŁ. WYBUDOWANO SZOSĘ SIERADZ — KALISZ

W tych dniach zostanie otwarta dla ruchu kołowego szosa państwowa Nr 16 na odcinku Sieradz — Kalisz. Na odcinku tym zbudowano w rb. 16 km. nawierzchnię betonowej oraz most żelazo-betonowy w Kaliszu na rzece Prośnie. Obecnie szosa Łowicz—Łódź—Kalisz posiada na całej swej długości nowoczesną trwałą nawierzchnię.

Koszt tegorocznych inwestycji na odcinku Sieradz—Kalisz, wynosi 220 mil. zł.

HOJNY DAR DLA BURS STUDENCKIEJ

Pracownicy Polskiego Towarzystwa Żeglugowego „Navigator“ opodatkowali się dobrowolnie na rzecz bursy akademickiej w Gdańsku. Pracownicy „Navigators“ zbiorą w ten sposób około 100 tys. zł., które umożliwią studia wielu studentom pochodzenia chłopsko-robotniczego.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO tymczasową legi, PPR Majewski Franciszek, Radomsko, Fabianiego 24. 295-k

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU-Piotrków, Prosewski Józef, Przybyszów, pow. Radomski 294-k

SKRADZIONO legi. Zw. Zaw. legi Spółdzielni Spożywców, Kowalczyk Kazimiera — Radomsko. 293-k

ZGUBIONO dowód osobisty, metrykę urodzenia, Wals Olga — Radomsko 292-k

TEATR

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem”. Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacz PWST. Opracowanie muzyczne Tomasa Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Państwowy Teatr Powszechny
11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra L. Ehrenburga pt. „Lew na placu”.

Teatr „OSA” Traugutta 1
(w sali „Syreny”)

Otwarcie sezonu 1948-9. Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 ciesząca się wielkim rozgłosem komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek”. Udział biorą: Józef Węgrzyn, H. Gruszecka, B. Halmirska, Z. Jamry, Z. Zarembianka, W. Brzeziński, J. Darski, J. Ściwiarowski, H. Szwaicer. Reżyseria: H. Gruszecka. Dekoracje: J. Galewski. Kostiumy: J. M. Szancer. Przewodniczący: Z. Wiehler i W. Svrnder. Kasa sprzedaje bilety od 10 rano bez przerwy, tel. kasy 272-70. Tel. biura 107-78.

Teatr „MELODEAM”

ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godzinie 19.15 „Gody wesołe” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełna siła i dynamika opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańca Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Ciesielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow”. Udział biorą: Edward Dziwowski, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kossobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikolajewski i Konstanty Pagowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena” — opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

KINA

- ADRIA — „Ostatni etap”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży
- BAŁTYK — „Dzieci ulicy”
BAŁTYK — „Krakati”
film dozwolony dla młodzieży
- BAJKA — „Zakazane piosenki”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży
- GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 41”
godz. 11, 12, 13, 15, 17, 18, 19, 20, 21.
- HEL (dla młodzieży) — „Czerwony krakat”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
- MUZA — „Przygoda na wakacjach”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- POLONIA — „Pieśń tajgi”
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży
- PRZEDWIOŚNIE — „Trzech p. Ludwików”
film dozwolony dla młodzieży od lat 14
- ROBOTNIK — „1-go Maja w Moskwie”
„Białonóg w tańcu i pieśni”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży.
- REKORD — „Sad Narodów”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży
- ROMA — „Na morskim szlaku”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży
- STYLOWY — „Dzieci ulicy”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 16
- SWIT — „Delegat floty”
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży od lat 16
- TECZA — „Ibodzi idą”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży
- TATRY — „Baryłeczka”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży od lat 16
- WISLA — „Harry Smith odkrywa Amerykę”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

SPORT

Łódź już gotowa

na przyjęcie sztafety biegnącej z Wrocławia na Kongres Zjednoczeniowy

Cała sportowa Łódź, zresztą nie tylko sportowa, żyje w chwili obecnej przygotowaniem do biegu sztafetowego z okazji Kongresu Zjednoczeniowego Partii Klasy Robotniczej PPR i PPS. Łódź będzie miastem przelotowym (eta-powym) sztafety, która wyruszy z Wrocławia a do nas przybędzie w niedzielę 12. bm.

4.000 AFISZY UDEKORUJE TRASĘ
WOJ. ŁÓDZKIEGO
Łódź jak okazuje się kończy już właściwie ostatnie przygotowania. Dzień, a najdalej jutro miasto nasze utonie w powodzi trzykolorowych afiszów propagandowych. Tak samo udekorują one miasta i miasteczka naszego województwa, przez które przebiegać będzie trasa sztafety.

wać się będzie na sygnał radiowy o godzinie 9.30 rano. Wyjątek będzie tu stanowił tylko etap ostatni w odocy dla sztafety wrocławsko-łódzkiej z Grodziska Mazowieckiego do Warszawy, gdzie start nastąpi w godzinach późniejszych.

O GODZ. 14.30 SZTAFETA PRZYBĘDZIE DO ŁÓDZI
— O której godzinie możemy się spodziewać przybycia sztafety do Łodzi? — pytamy naszego teniskurora.

— Do Łodzi sztafeta powinna przybyć około godziny 14.30. O tej godzinie powinna już być na mecie, która znajdować się będzie na Placu Wolności.

ZMIANY CO 50 METRÓW
Ostatnim miastem etapowym przed Łodzią będzie Sieradz. Z Sieradza sztafeta wyruszy 12 bm. o godzinie 9.30 rano. Zawodnicy łódzcy pobiegą od małego skretu za Pabianicami przez czym zmieniać się będą co 500 metrów. W miastach zmiany będą krótsze wymosić bowiem będą około 200 metrów, a w samej Łodzi ognanone zostaną nawet do 50 metrów, a to w tym celu, że w biegu zechcą zapewne wziąć udział przedstawiciele naszego starszego pokolenia, którzy mogli być w życiu swym wogóle nie... biegali.

WSPÓLNY POSILEK
Po przybyciu na Plac Wolności uczestnicy sztafety udadzą się na wspólny posiłek, który przewidziany jest w stołówce Urzędu Wojewódzkiego. Około godz. 16-ej rozpocznie się Akademia, a wieczorem zabawa ludowa połączone z występami artystycznymi.

13 BM. KIERUNEK NA RAWĘ MAZOWIECKĄ
Start do następnego etapu Łódź — Rawa Mazowiecka odbędzie się na Placu Wolności 13 bm. o godz. 9.30 i w dniu tym przybędzie do Rawy. Z Rawy do Grodziska sztafeta wyruszy 14 bm. a z Grodziska do Warszawy 15-go.

O liwę bokserką

Pieściarze Zrywu

walczą będą z „Pafawagiem”

POZNAŃ (obsł. wł.) Rozegrane w Poznaniu spotkanie eliminacyjne o udział w rozgrywkach o wejście do Ligi bokserkiej między „Pafawag” (Wrocław) i ZZK (Inowrocław) zakończyło się zwycięstwem „Pafawagu” w stosunku 11:5. Mecz stał na słabym poziomie i większość zawodników walczyła nieczysto.

niakiem; w piórkowej — Sztolc wygrał w II rundzie przez dyskwalifikację Mrozowskiego; w lekkiej — Szczepan zwyciężył na punkty Miklase; w półśredniej — Kaczor przegrał przez dyskwalifikację w II rundzie z Bolińskim; w średniej — Krupiński zremisował z Zalewskim; w półciężkiej — Smyk wypunktował Dębowskiego; w ciężkiej — Krzemiński poddał się na początku walki Zielińskiemu.

Wyniki techniczne walk: (na pierwszym miejscu zawodnicy „Pafawagu”):
W w. muszej — Faska wygrał na punkty z Szalcem; w koguciej — Czajkowskiemu przyznano zwycięstwo punktowe nad Gło-

W ringu sędziował mgr Kowalski, na punkty Krasucki (Warszawa), Bielewicz i Banc (Poznań). Widzów ponad 2 tys.

Co z tego wyjdzie?

LKS chce stać się Związkowym Klubem Kolejarzy

Od kilkunastu dni toczy się, na razie nieoficjalna pertraktacja w sprawie fuzji LKS-u z łódzkim ZZK. Wyłonione zostały komisje, które po uzgodnieniu wszystkich spraw przedstawiają odpowiednie wnioski zarządom zainteresowanych klubów.

Należy liczyć się z tym, że fuzja LKS z kolejarzami nastąpi już w niedalekiej przyszłości, gdyż oficjalne pismo w tej sprawie otrzymał już od LKS-u Centralny Związek Zawodowy Kolejarzy.

Piłka nożna nie... zimuje

w niedzielę przyjeżdża do Łodzi Ruch

Piłkarze są chyba najbardziej upanym „narodem”. Pomimo, że sezon piłkarski przeladowany był rozgrywkami ligowymi i innymi rodzajami imprezami, pomimo oficjalnie zakończonego już sezonu nie myślą schodzić z boiska.

O godz. 12 na boisku LKS-u spotkają się dwa zespoły gospodarzy: kawalerów z żonaty. Ponieważ kawalerów jest mniej, drużynę ich zastąpi zawodnicy z drużyny I B którzy w najbliższym prawdopodobnie czasie zastąpią zespół ligowy.

W środę 8. bm. zwolennicy piłki nożnej będą mieli okazję podziwiania „niecodziennego” spotkania. O godz. 12 na boisku LKS-u spotkają się dwa zespoły gospodarzy: kawalerów z żonaty. Ponieważ kawalerów jest mniej, drużynę ich zastąpi zawodnicy z drużyny I B którzy w najbliższym prawdopodobnie czasie zastąpią zespół ligowy.

Blankers - Koen

przechodzi na zawodowstwo



AMSTERDAM (obsł. wł.) — Najlepsza lekkoatletka świata, Holenderka Blankers - Koen, która na Olimpiadzie w Londynie zdobyła cztery złote medale olimpijskie, nosi się z zamiarem według wypowiedzi swojego męża i jednocześnie trenera — przejścia na zawodowstwo.

Z boisk zagranicznych

Szwajcaria - Irlandia 1:0
DUBLIN (obsł. wł.) — W obecności 30.000 widzów odbyło się w Dublinie między państwowe spotkanie piłkarskie Szwajcaria — Irlandia. Mecz zakończył się szczęśliwym zwycięstwem Szwajcarów w stosunku 1 : 0 (0 : 0). Zwycięską bramkę zdobył w 7 minucie drugiej połowy gry Bickel z rzutu wolnego.

W pierwszej połowie meczu Irlandia miała wysoką przewagę, lecz dzięki doskonałej grze defensywy Szwajcarów nie mogła uwidocznić jej cyfrowo. Napastnicy irlandzcy już w pierwszych dziesięciu minutach gry zmarnowali trzykrotnie doskonałe okazje do zdobycia bramki. Najlepszym graczem drużyny szwajcarskiej był bramkarz Jucker, broniąc bravurouo szereg niebezpiecznych strzałów. Najlepszym napastnikiem na boisku był prawoskrzydłowy Irlandii — Odriscoll.

Zonaci: Słyczyński, (Szczużnyński), Włodarczyk, Konepa, Patkolo, Janczynek, Pegza, Warchołska, Pilariusz, Kuloń i Król.

Kawalerowie: Laskowski, Krzemienży, Łuś II, Dumka, Soltyszewski, Pietrzak, Łuś I, Hordendoff, Baran, Olejniczak, Łącz, Kałużyński, Dolciński i Gwoździński.

Z życia K.S. Zryw

Uwaga pływacy!

Po dłuższej przerwie sekcja pływacka Zrywu w tym tygodniu wznowia już treningi. Pierwszy trening odbędzie się w sobotę, 11 bm. w basenie YMCA o godz. 17-ej.

Zakończył się spór AAU — AHA

NOWY JORK (obsł. wł.) — Głośna przed Igrzyskami Zimowymi w St. Moritz sprawa targu między dwoma amerykańskimi związkami sportowymi o prawo reprezentowania USA w hokeju, znalazła obecnie swe zakończenie. Do porozumienia między AAU i Amatorskim Związkiem Hokejowym doszło na dorocznym zebraniu AAU, gdzie oba związki postanowiły wyłonić wspólny komitet, któremu powierzone zostaną sprawy hokejowe.

Co usłyszymy przez radio

11.40 Kronika kulturalna Związku Radzieckiego. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Melodie ludowe. 12.45 (L) „Zakładanie trwałych użytków zielonych”. 12.55 Przerwa. 14.30 (L) Z prasy. 14.35 (L) W 85-tą rocznicę urodzin Mascagniego (płyty). 14.55 (L) Felieton sportowy. 15.00 (L). Komunikaty. 15.05 (L) Kwadrans muzyki ludowej (L) (płyty). 15.20 (L) Pogadanka aktualna. 15.30 Koncert dla dzieci. 15.50 Muzyka popularna. 16.00 DZIENNIK. 16.30 „W Jankale” — słuchowisko dla młodzieży. 16.55 Przegląd wydawnictw oświatowych. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45

Pogadanka Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza. 17.50 Marsze wojskowe. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Pieśni polskie. 18.30 Miniatury. 18.50 Felieton literacki. 19.00 (L). Klasa robotnicza wita czynnym Kongres Zjednoczenia. 19.10 (L) Muzyka z płyt. 19.30 (L) „Poprawa bytu robotnika łódzkiego”. 19.40 „Wszechnicia Radio-wa”. 20.00 DZIENNIK. 21.00 Koncert Symfoniczny. 22.00 (L) „Mozaika muzyczna”. 22.45 (L) Koncert żyweń. 22.58 (L) Oniów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna 23.20 Program na jutro 23.30 Załączenie audycji i Hymn.

Koszykarki „Slavii” przyjeżdżają do Łodzi

WARSZAWA (obsł. wł.) — Na zaproszenie Wydziału Sportowego Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych przyjeżdża do Polski w połowie grudnia b. r. drużyna koszykówki żeńskiej praskiej „Slavii”.

Koszykarki czeskosłowackie rozegrają spotkania w Katowicach, Łodzi i Warszawie.